



NOWY NUMER

NADZIEJA
SKĄD JĄ CZERPAĆ
W TRUDNYCH
CZASACH?

ZDROWIE
BRZUCH WIE
O NAS WSZYSTKO

DLA KLIMATU
ZIARENKA ŁĄKI
KWIETNEJ
W PREZENCIE

Już w sprzedaży!

Kaczyński wyznaje

Cel: Tusk za kraty za Smoleńsk

- Prezes PiS o katastrofie smoleńskiej w wywiadzie dla PAP: „W sensie faktu, że był zamach, nie mam żadnych wątpliwości”. Przyznaje, że są wątpliwości, jak to udowodnić procesowo. Tusk odpowiada: – Reanimacja przez PiS teorii zamachu smoleńskiego jest niedopuszczalna. Każdy, kto teraz antagonizuje Polaków, a Polskę skłóca z Europą, zachowuje się jak pułkownik armii rosyjskiej ► 5
- PO zobowiązała się do uchwalenia 20-proc. podwyżek w budżetówce. – Przywróćmy sens wartości pracy tak niedocenianej przez rząd – mówi Tusk ► 8

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP

Tu zdecyduje się los Ukrainy

Bitwa o Donbas

NATO-wskie wywiady obserwują przygotowania Rosjan do decydującej ofensywy na regiony we wschodniej Ukrainie. Kijów prosi Zachód o dodatkowe wsparcie. Na co może liczyć?

Michał Kokot

Agencja Ukrinform opublikowała w nocy z wtorku na środę zdjęcia satelitarne amerykańskiej firmy Maxar, na których widać wielokilometrowe kolumny czołgów wjeżdżające z Rosji do obwodów ługańskiego i charkowskiego. Na zdjęciach z 11 kwietnia widać też ok. 30 dodatkowych samolotów bojowych na lotnisku Lipieck-2, ok. 400 km od granicy.

Sprzeczne wieści z Mariupola

Według brytyjskich ekspertów rosyjska ofensywa skupia się na przejęciu kontroli nad całymi obwodami ługańskim i donieckim, by połączyć je z południowymi terytoriami Ukrainy wzdłuż wybrzeża, do obwodu chersońskiego i Krymu. Ważną rolę w tym planie odgrywa Mariupol.

O to miasto od początku marca toczą się ciężkie walki. W środę napływały z niego sprzeczne sygnały. Rosjanie utrzymywali, że do niewoli wzięli ponad tysiąc żołnierzy z 36. brygady piechoty morskiej. Kijów zaprzecza: żołnierzom miało się udać wydostać z okrążenia i połączyć z pułkiem „Azow”.

Dłaczego Rosjanie tak bezwzględnie zmierzają do zniszczenia tego portu nad Morzem Azowskim? Gdyby przejęli nad nim kontrolę, mogli by uwolnić znaczną część sił i prze-

rzucić je do Donbasu. Jak donoszą ukraińskie media, w Ługańsku pro-rosyjscy separatyści urządzają łapanki na ulicach – na mężczyzn, których wcielają do armii i wysyłają na front.

W ciągu ostatnich dwóch dni Ukraińcy odparli już liczne ataki w Donbasie, a Rosjanie nie robią znaczących postępów. Za to kontynuowali raketowy ostrzał Zaporozża i Charkowa. Nadal trwają walki o Izium, skąd Rosjanie chcą ruszyć na Słowiańsk oraz Sewierodonieck, co pozwoliłoby na odcięcie ukraińskich doborowych oddziałów walczących w Donbasie.

Na razie miasta te się bronią, choć płacą za to ogromną cenę. W Mariupolu wciąż przebywa ok. 100 tys. osób ukrywających się w ruinach i piwnicach. Mer mówi o setkach ciał „leżących na ulicach jak dywan”. Rosjanie szczególnie zamknęli miasto i nikogo nie wypuszczają. Mieli wydać nakaz wysprzątania go z zalegających na ulicach trupów, tak by było gotowe na propagandowe zdjęcia na 9 maja, rosyjski Dzień Zwycięstwa.

Tam, skąd Rosjanie się wycofują, stosują taktykę spalonej ziemi. Amerykański prezydent Joe Biden po raz pierwszy nazwał we wtorek ich działania ludobójstwem. – Coraz wyraźniej widać, że Putinowi zależy na wymazaniu nawet faktu istnienia Ukraińców. Dowodów na to przybywa – stwierdził.

Kolejni prezydenci z UE w Kijowie

W środę do Kijowa przyjechali po cięgiem prezydenci Litwy, Łotwy, Estonii oraz Polski. Ich wyprawa miała politycznie podkreślić solidarność z Ukraińcami, ale rozmowy z Wołodymyrem Zełenskim miały również dotyczyć dostaw broni.

Do Kijowa chciał też pojechać niemiecki prezydent Frank-Walter Steinmeier. – Byłem na to gotowy, ale najwyraźniej nie byłem w Kijowie mile widziany – powiedział. Berlin twierdzi, że Ukraińcy nie chcieli Steinmeiera u siebie ze względu na rolę, jaką odegrał przy umowie budowy gazociągu Nord Stream 2 (przeprosił za to niedawno).

Kancelarz Olaf Scholz nazwał decyzję Ukraińców „irytującą” – ale Niemcy „nadal będą dostarczać Ukrainie broń”.

Rosja ma przewagę
w powietrzu, a Ukraińcy
– za sprawą NATO –
w zwiadzie satelitarnym
i lotniczym. Ale tam
nie będzie frontalnych
szarż czołgów, do
Ukrainy docierają
dostawy ciężkiej broni
przeciwpancernej

GEN. MIECZYŚLAW BIENIEK
b. zastępca dowódcy NATO
ds. transformacji

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie
na Wyborcza.pl

Z kolei Słowacy zapowiadają dostarczenie Ukraińcom migów-29. Jednak rozmowy utknęły w martwym punkcie, bo Bratysława chce od NATO gwarancji, że ich przestrzeń powietrzna będzie strzeżona. Chodziłoby o sprowadzenie do Słowacji amerykańskich myśliwców. Słowacy już przekazali Ukrainie wyznaczone przeciwlotnicze S-300. W zamian otrzymają czwartą baterię rakiet Patriot od Amerykanów (poprzednie przekazali im Niemcy i Holendrzy).

Prezydent Zełenski niezmiennie apeluje do krajów NATO o wsparcie. W środę przemawiał do estońskiego parlamentu, przypominając, że „Ukraina walczy także o wolność Europy”.

Eksperci szacują, że walka o Donbas rozegra się w otwartym terenie. Tam zaś dużą rolę odegra lotnictwo i artyleria. Biden poinformował, że USA prześlą Ukrainie kolejny pakiet broni wart 750 mln dol., m.in. haubice samobieżne oraz drony bojowe. Do obsługi tej broni potrzeba przeszkolenia, co wymaga czasu – a tego jest coraz mniej. ●

• Czytaj też ► 6 i 9



Ukraina szacuje straty

CZERNIHÓW, MIASTO BOHATER

Był pierwszym miastem zaatakowanym przez Rosjan, gdy szli na Kijów. Dziś jest największym z wyzwolonych. Dwie trzecie z 280 tys. mieszkańców Czernihowa uciekło, zrujnowane są bloki, szpitale, szkoły. Zginęło ok. 700 cywilów. Trwa usuwanie gruzu i dystrybucja wody, a lekarze pracują w szpitalach bez okien. Zełenski: – Rosjanie niszczą cywilną infrastrukturę, to celowa taktyka. Straty wynoszą już ponad 500 mld dol. ► 6

Patrycja
Maciejewicz

Winna: putinflacja

O tym, że inflacja w końcu stanie się dwucyfrowa, wiadomo było od dawna. Dziś premier Mateusz Morawiecki ukrywa to pod wojennym płaszczkiem i twierdzi, że za rosnące ceny i raty kredytów odpowiada Władimir Putin. – Ważne, aby każdy wiedział, że to skutek „putinflacji”, że to efekt wojny w Ukrainie, żebyśmy potrafili połączyć kropki na rysunku. To nie jest samoistne zdarzenie makro – powiedział szef rządu we wtorek.

Przypomnijmy, co rząd mówił kilka miesięcy temu, gdy inflacja stawała się problemem. Wówczas Morawiecki i szef NBP Adam Glapiński chętnie wskazywali Unię Europejską jako winną. Glapiński z całego koszyka inflacyjnego wyluskiwał ceny wywozu śmieci i przypominał, że regulacje je windujące to „zasługa” Unii. Potem winna stała się polityka klimatyczna UE, która nakazuje pokrywać koszty emisji CO₂. Nie mówiono przy tym, że Polska zaniedbała inwestycje w transformację energetyczną, twierdząc, że trudno było obstarzować przy węglu, co wiązało się z wysokim kosztem zakupu certyfikatów. Jednocześnie rząd zarabiał na sprzedaży swojej puli tych instrumentów.

W marcu inflacja w Polsce stała się dwucyfrowa: 10,9 proc. Dla porównania: w UE wyniosła 7,5 proc. W ujęciu rok do roku najbardziej podrożały paliwa – aż o 33,5 proc. Więcej płacimy za nośniki energii – o 23,9 proc. Żywność – 9,2 proc. Jednak już od połowy 2021 r. pojawiały się apele o zacieśnienie polityki pieniężnej. Drożały żywność i usługi (wskutek rosnącej siły nabywczej Polaków). Po części to efekt pieniędzy, które w gospodarkę wpompował rząd – kilkaset miliardów, które sprawiają, że w sektorze bankowym mamy nadpłynność, a oprocentowanie depozytów mimo podwyżek stóp szoruje po dnie. Luźna polityka fiskalna to także tzw. tarcze antyinflacyjne, które nie walczą z inflacją, tylko z jej skutkami, coraz większe transfery socjalne i niższe podatki. Jeśli za luźną polityką fiskalną nie idzie odpowiednie zacieśnienie monetarnej, pojawia się inflacja. I to zjawisko właśnie występuje w Polsce.

By ocenić zależność inflacji od bieżących tzw. szoków podaźowych, ekonomiści obliczają tzw. inflację bazową, nie uwzględniając cen żywności i paliw. Obecnie wynosi ona ok. 7 proc. i też przyspiesza. Narasta spirala cenowo-płacowa. Dla porównania: inflacja bazowa w UE to obecnie ok. 3,2 proc. W Polsce przed wojną wzrost gospodarczy był wysoki, płace rosły szybko, a w gospodarce zalegał (i nadal zalega) nadmiar pieniądza wpompowanego w czasie pandemii. To jest przyczyna inflacji, o której rząd i NBP milczą.

Wielu ekonomistom spędza już sen z powiek widmo stagflacji. To sytuacja, w której inflacja jest wysoka, a wzrost gospodarczy zmarniał. Trudno wtedy o dobre rozwiązanie: podwyżki stóp niby zbijają inflację, ale pogłębiają spowolnienie wzrostu PKB, a obniżki stóp wspierają aktywność gospodarczą, ale i sprzyjają dalszemu wzrostowi cen. ●



Tempo i natychmiastowość, z jaką ruszyła fala rusofobii w UE, pokazuje, że uśpiony rasizm nigdy nie opuścił Europy. Tak jak Hitler zmobilizował swoje społeczeństwo i inne przeciw Żydom, tak teraz celem ataków są Rosjanie. Wszystkie konwencje i polityczna poprawność zniknęły

SIERGIEJ ŁAWROW

szeft MSZ Rosji (w telewizji Rossija 24)

Powrót procesji Wielki Tydzień po hiszpańsku



FOT. ALVARO BARRIENTOS/AP

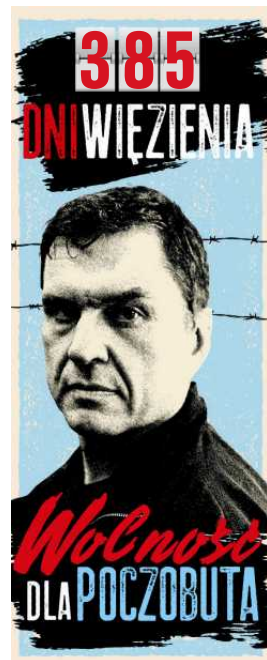
Członkowie konfraterni Silencio del Santísimo Cristo del Rebate z aragońskiej Tarazony. Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemicznymi obostrzeniami w tym roku w całej Hiszpanii takich procesji w ostatnim tygodniu Wielkiego Postu odbywają się setki.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Bez względu na koszty

61

PROC.
Tyłu Polaków uważa, że nasz kraj powinien wprowadzić pełne sankcje na surowce z Rosji (gaz, węgiel, ropę), nawet jeśli będzie to oznaczać paliwo po 10 zł za litr i na kartki, czasowe ograniczenia w dostępie do prądu i reglamentację gazu – wynika z badania UCE RESEARCH i SYNO Poland ► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)



Wiktor Medwedczuk „Kum Putina” złapany przez Ukraińców

O zatrzymaniu przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy Wiktora Medwedczuka, lidera prorosyjskiego stronnictwa w Kijowie, poinformował – wzbudzając euforię w ukraińskich mediach społecznościowych – prezydent Wołodymyr Zełenski. Pokazał zdjęcie oligarchy zakutego w kajdanki i ubranego w mundur ukraińskiej armii, w którym chciał uciec z kraju.

Medwedczuk zbiegł z aresztu domowego po napaści Rosji na Ukrainę. W maju 2021 prokuratura wszczęła przeciwko niemu sprawy o zdradę stanu i udział w rozgrabieniu majątku państwowego. W październiku postawiono mu kolejny zarzut: sprzyjanie działalności terrorystycznej poprzez współpracę z władzami tzw. Donieckiej Republiki Ludowej.

66-letni Medwedczuk w czasach ZSRR był adwokatem, zarzuca mu się współpracę z KGB. Na początku lat 90. zajął się biznesem, wkrótce został liderem Socjaldemokratycznej Partii Ukrainy. Był też szefem administracji prezydenta Leonida Kuczmy.



FOT. AP

da Kuczmy. Stał się głównym ideologiem zbliżenia z Rosją. Zaprzyjaźnił się z Putinem, który jest ojcem chrzestnym jego najmłodszej córki.

Od 2019 r. ponownie zasiadał w parlamencie. Jest właścicielem (poprzez żonę, która tuż przed wojną wyjechała do Moskwy) ponad 100 firm w Ukrainie i za granicą, w tym w Rosji. Jego majątek był wyceniony przez „Forbesa” na 620 mln dol. 11 kwietnia chorwacki sąd przekazał ukraińskiej Agencji ds. Poszukiwania i Zarządzania Aktywami aresztowanego w Rijece jacht oligarchy. Podobny los może spotkać jego nieruchomości. ● **Piotr Andrusieczko**

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Julia i święta przed ekranem

Sarah Lancashire jako Julia Child. Z miłości do męża nauczyła się gotować, a potem pokazała to w telewizji. Serial i film, w którym w rolę Julii wcieliła się Meryl Streep, są dostępne na HBO MAX. Co jeszcze warto zobaczyć?



Poradnik

Ostatni dzwonek na PIT

Do kiedy trzeba się rozliczyć i zapłacić podatek? Kiedy i jaką drogą można otrzymać zwrot podatku? Z jakich ulg podatkowych można skorzystać? Jak przekazać jeden procent?

Powstrzymać ofensywę

– Na razie Rosjanie mają trudności z przekroczeniem rzeki Doniec. W przeszłości w armiach Układu Warszawskiego były liczne jednostki pontonowe. Potem nastąpiła doktryna szybkich ataków i szkolenie zaniedbano.

ROZMOWA Z

GEN. MIECZYSLAWEM BIEŃKIEM

byłym zastępcą dowódcy NATO
ds. transformacji

Paweł Wroński: Rosjanie zaatakują na Wielkanoc na południu Ukrainy?

Gen. Mieczysław Bieniek: Tego oczywiście nie wiemy. Mamy ograniczone informacje o tym, co po stronie rosyjskiej naprawdę się dzieje. Wiadomo, że jednostki rosyjskie w sile dwóch armii zostały zgromadzone na południowym wschodzie i na południu Ukrainy. Wiadomo też, że została odtworzona zdolność bojowa. Są doniesienia, że na lotniskach zgromadzono samoloty, głównie szturmowe Su-25. Od lotnisk w Rostowie front jest oddalony kilkadziesiąt kilometrów. Wszystko wskazuje na to, że Rosja już może być gotowa do ofensywy.

Oczywiście pytaniem jest, o którą Wielkanoc chodzi: czy katolicką, czy prawosławną – 24 kwietnia, ale niewykluczone, że atak możliwy jest już teraz, bo Putin i rosyjscy dowódcy liczą na brak reakcji czy jakąś inercję w kręgach politycznych i wojskowych Zachodu. Mówi się, że Rosja chciałaby mieć wielkie zwycięstwo na 9 maja i gdzieś chciałaby defiladę zwycięstwa przeprowadzić. A jeśli takie jest ogólne oczekiwanie, to niespełnienie go będzie kolejnym zawodem. W całej tej sprawie rolę mogą odegrać czynniki nieprzewidziane, na przykład pogoda. W ostatnim czasie w południowej Ukrainie padają ulewne deszcze, to może opóźnić uderzenie z powodu rozmiękłego terenu.

Co to znaczy „gotowość do przeprowadzenia ofensywy” i w jakim kierunku ma ta ofensywa pójść?

– Trzeba przygotować wojsko, rozpoznanie terenu, na którym prowadzi się operację, i co najważniejsze – jej kierunki. Kierunek ataku wydaje się w miarę oczywisty – próba okrążenia tych jednostek ukraińskich, które stoją frontem do Donbasu i Ługańska, czyli od wschodu w kierunku Słowińska i Kramatorska. Widać obecnie, że walki koncentrują się wokół Izium. Kolejnym celem ofensywy – w zależności od powodzenia tej pierwszej – mogłoby być Zaporże. To dałoby Putinowi polityczny argument, że uzyskał lądowe połączenie z Krymem poprzez zdobycie Mariupola. Wprawdzie Ukrainy nie pokonał, ale odzyskał dla



• **Ukraińskie ćwiczenia w obwodzie donieckim, 15 lutego 2022 r.** FOT. VADIM GHIRDA/AP / AP



Przyszłość Ukrainy rozegra się na polu bitwy, ale władzom Ukrainy zależy na jak najszybszym zawarciu pokoju, by odbudowywać i rozwijać kraj

Rosji Noworosję, czyli ziemie zdobyte wraz z Krymem w XVIII wieku.

Do tej pory dowództwo rosyjskie popełniło wiele błędów na etapie planowania operacji. Na przykład poprzez wybór zbyt wielu celów.

– Czy popełnią tym razem podobny błąd? Nie sądzę. Rosja poniosła zbyt duże straty, szczególnie w operacji kijowskiej. Widać, że próbuje wyciągnąć z tego wnioski. Zmieniają struktury, odwołują starych dowódców. Powołują nowych.

Jak pan ocenia niedawno mianowanego głównodowodzącego na Ukrainie gen. Aleksandra Dwornikowa?

– Można go oceniać z punktu widzenia wojny w Syrii oraz walk o Palmyrę i Aleppo. Widać wyraźnie, że jest to dowódca, który potrafi koordynować ataki lądowe i powietrzne. W Syrii w przypadku oblężenia Palmyry – z tego, co pamiętam – było 4-5 tys. lotów. Grupy bojowe naprowadzały samoloty na cele. Dwornikow nie wahał się wystrzeliwać pocisków Kalibr na cywilne dzielnice Aleppo.

Tyle że mówimy o Syrii. Na ile swoje doświadczenie będzie mógł zastosować na południu Ukrainy?

– Do pewnego stopnia. W Ukrainie Rosja będzie starała się wyzyskać swoją przewagę w powietrzu. Ale powstańcy z Syrii nie mie-

li w ogóle obrony przeciwlotniczej, a Ukraina dysponuje środkami obrony przeciwlotniczej do 5 tys. metrów, a ostatnio uzyskała wyrzutnie średniego zasięgu S-300 i wyrzutnie Buk. Poza tym Ukraińcy – jak się zdaje, za sprawą współpracy z NATO – dysponują przewagą, jeśli chodzi o zwiad satelitarny i lotniczy.

Jakie to w tym konkretnym przypadku ma znaczenie?

– Dowództwo ukraińskie otrzymuje w czasie rzeczywistym informację, że z jakiegoś lotniska startuje rosyjski samolot na wschód. W tym momencie można włączyć stacje radarowe S-300, namierzyć go i odpalić pocisk. Jeśli taka stacja jest włączona dłużej, to wyrzutnia staje się celem dla przeciwnika.

Rosjanie koncentrują się wokół kluczowej pozycji w Izium – jednostki 1. Gwardyjskiej Armii Pancernej i 20. Ogólnowojskowej. To jest teren bardzo korzystny z punktu widzenia uderzeń pancernych.

– Tak, to prawda. To jest teren odkryty, step: mało przeszkód terenowych, mało rzek. Dogodny do bitwy pancerno-zmechanizowanej. Jednak jeśli komukolwiek wydaje się, że to starcie będzie przypominało bitwę podobną do tej, która w 1943 r. rozegrała się w niedalekim Kursku, to się myli. Nie będzie frontalnych szarż czołgów. Pytanie brzmi, na ile w obecnych warunkach uda się rozwinąć

zgrupowania czołgów: czy z racji charakterystyki terenu będą się one poruszać na drogach. Ukraińcy świetnie znają teren, będą bronili poszczególnych rubieży i przechodzili na drugie, będą próbowali oskrzydlić przeciwnika. Tam stacjonują jednostki od lat zaprawione w walce z Rosją. Na razie Rosjanie mają trudności z przekroczeniem rzeki Doniec.

Na ile czas sprzyja Ukrainie, na ile jest w stanie przeciwstawić się atakowi rosyjskiemu?

– Wiemy, że Ukraina została dobrze wyposażona w broń przeciwpancerną, docierając dostawy ciężkiego sprzętu z Zachodu. W jakiej skali? Tego się zapewne na razie nie dowiemy. Wiemy natomiast, że Ukraińcy mają bardzo dobre ekipy remontowe i szybko remontują własne uszkodzone czołgi oraz pojazdy zdobyczne. Mają wysokiej klasy jednostki pancerne, które już wykazały się w tej wojnie. Z pewnością część tych jednostek zostanie przerzucona z północy.

Oceniam, że dysponują ok. 30 tys. rezerwy. Tylko problem polega na tym, że zagrożenie wcale nie minęło. Dowództwo ukraińskie musi pozostawić część jednostek na północy. Sądzę, że ostatnie spotkanie Putina z Łukaszenką nie odbyło się przypadkowo. Nie wiem, czy Łukaszenka zaatakuje, ale z punktu widzenia powodzenia rosyjskiej ofensywy istotne jest, że przy granicy z Białorusią Ukraińcy muszą utrzymywać oddziały w gotowości. Przecież rosyjscy żołnierze zmagający się z chorobą morską na tych rozkołysanych statkach pod Odessą są nie po to, by zaatakować, ale po to, by cały czas utrzymywana w gotowości była obrona.

Czy Ukraina jest w stanie kontratakować i odzyskać utracone tereny?

– Na razie oczekuje kolejnego generalnego ataku. Sukcesem będzie powstrzymanie rosyjskiej ofensywy. Po nim będzie można ocenić, czy dysponuje dostatecznymi siłami do kontrofensywy.

Czy Ukraina wygra tę wojnę?

– Wielkim sukcesem Ukrainy jest ocalenie własnej państwowości i odepchnięcie sił rosyjskich od Kijowa. Na razie pierwszym celem Ukraińców jest niedopuszczenie do poszerzenia pasa posiadania Rosjan u brzegu Morza Azowskiego i wyjścia w kierunku Zaporża. To kluczowa pozycja. Moim zdaniem zdobycie Doniecka i Ługańska przez armię ukraińską wydaje się bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe. A poza tym ten teren zamieszkują Rosjanie, to dla nich stała się święta ziemia.

Przyszłość Ukrainy rozegra się na polu bitwy, ale władzom Ukrainy zależy na jak najszybszym zawarciu pokoju, by odbudowywać i rozwijać kraj. Najgorsze, co może Ukrainę spotkać, to pozostawienie tego konfliktu w formie zamrożonej, tak jak w Osetii czy Abchazji. Oznaczałoby to konieczność funkcjonowania państwa w warunkach nieustannej możliwej wojny, nieustannego zagrożenia, konieczność utrzymywania sił zbrojnych w stałej gotowości. ●

Rozmawiał Paweł Wroński

WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Emerytury i renty 2022

Sprawdź, jakich dopłat do świadczeń możesz oczekiwać jeszcze w tym roku

DODATEK SPECJALNY



Raport podkomisji smoleńskiej

Blaga Macierewicza

Twierdzili, że w trzy dni dokonają swoich obliczeń. Mówilem, że to niemożliwe. W efekcie 83 proc. wszystkich zadań obliczeniowych nie zostało skończonych

ROZMOWA Z
MARKIEM MICHAŁEWICZEM*
byłym szefem Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW

AGNIESZKA KUBLIK: Antoni Macierewicz, prezentując raport podkomisji smoleńskiej, mówił, że współpracował m.in. z Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego. To prawda?
MAREK MICHAŁEWICZ: Nie, to nieprawda. Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego nigdy nie współpracowało naukowo z podkomisją.

Jestem zaskoczona. Cytuję Macierewicza: „Podkomisja odtworzyła we współpracy z Narodowym Instytutem Badań Lotniczych w USA, Wojskową Akademią Techniczną w Warszawie, Instytutem Lotnictwa w Warszawie, Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania UW oraz z UKSW strukturę statku powietrznego Tu-154M i przeprowadziła symulację jego lotu oraz uderzenia w ziemię zgodnie z parametrami komisji pani Anodiny i raportu Jerzego Millera”.

– To stwierdzenie jest kłamliwe. Nieprawdą jest, że była jakakolwiek współpraca z ICM. Byłaby, gdyby naukowcy z ICM brali udział w obliczeniach. Nie brali.

Nie współpracowali z podkomisją przy „przeprowadzeniu symulacji jego lotu oraz uderzenia w ziemię”...?

– Absolutnie nigdy nie było żadnej współpracy pracowników naukowych ICM z podkomisją. Jako naukowiec zauważam również, że poziom pseudonaukowego bełkotu i ilość bzdur w ostatniej oficjalnej wypowiedzi pana Macierewicza są po prostu szokujące.

To co było?

– Komercyjne zamówienie przeprowadzenia obliczeń na superkomputerze należącym do ICM przez zewnętrznych konsultantów z National Institute for Aviation Research, Wichita State University (NIAR) wynajętych i opłaconych przez podkomisję. Ale to nie my liczyliśmy, tylko wskazani przez podkomisję ludzie, którym ICM zapewniło odpłatny dostęp.

Kiedy podkomisja zgłosiła się do Centrum?

– Pod koniec stycznia 2020 r. Pod koniec marca ICM przedstawiło podkomisji ofertę usługi dostępu do zasobów obliczeniowych oraz komercyjnego wykorzystania licencji oprogramowania LS-dyna.

ICM miało ofertę komercyjną na dostęp do zasobów, miało cennik usług i jeśli tylko ktoś nie wykonuje nielegalnych

obliczeń, ICM zobowiązane było przyjmując zlecenie.

Przyszedł do pana Macierewicz?

– Tak, spotykaliśmy się kilkakrotnie. To był całkowicie czysto komercyjny układ, my udostępnialiśmy im komputery. Jako zleceniodawca nienaukowy musieli płacić nie tylko za użycie serwerów, maszyn, ale również za licencję oprogramowania LS-dyna.

Ile?

– Cena usługi przedstawiona 5 marca 2020 r. wynosiła trochę ponad 87 tys. zł. Oferta przewidywała dostęp do maksymalnie 1536 rdzeni obliczeniowych przez siedem dni.

Od samego początku wyrażałem przed członkami komisji wątpliwości, aby możliwe było przeprowadzenie tak niezmiernie skomplikowanych i czasochłonnych obliczeń w siedem dni. Oczywiście obliczenia się przeciągnęły, koszt dobowy obliczeń w wysokości 12 517 zł był dodatkowo naliczany, ale niestety podkomisja nie zapłaciła całej należności. Wyszli poza limit, od którego jest obowiązek ogłoszenia przetargu. Kierownik finansowy ICM przez ponad rok bezskutecznie próbował wymóc na podkomisji pełną zapłatę należności, ale podkomisja nalegała, aby płatności przerzucić na następny rok, wystawiając jakąś „inną” ofertę.

Tak więc podkomisja z nami nie współpracowała, oni byli klientem ICM. Przecież jeśli używa pani telefonu sieci np. Orange, z kimś pani telefonicznie omawia jakieś decyzje, a potem publicznie ogłasza, że Orange współpracował przy podejmowaniu tej decyzji, to chyba jasne, że to bzdura.

Jakiś młody naukowiec z WAT próbował coś liczyć, nigdy nie policzył, bo nic mu nie wychodziło. Nie umiał wystartować tego programu

MON się dystansuje, służby będą wyjaśniać
Drastyczne zdjęcia okaleczonych ciał na II stronach

Antoni Macierewicz w poniedziałek, 11 kwietnia zaprezentował raport podkomisji smoleńskiej. Twierdził, że doszło do zamachu na prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a dokonała go Rosja, podkładając ładunki wybuchowe.

Tego samego dnia raport w formie PDF był dostępny na stronie podkomisji. W rozdziale „Informacje o ciałach ze śladami wysokiej temperatury i oparzeń” znalazły się zdjęcia okaleczonych ciał ofiar katastrofy z 10 kwietnia 2010 r. W tym zdjęcie ciała Lecha Kaczyńskiego. Nie będziemy tych zdjęć opisywać.

Zdaniem Macierewicza „u większości ofiar występują możliwe do identyfikacji obra-

nia będące wynikiem eksplozji”. I to jest wedle Macierewicza dowód na zamach.

Tymczasem sekcje zwłok przeprowadzone przez prokuraturę pokazały, że przyczyną śmierci były „wielonarządowe obrażenia typowe dla katastrofy lotniczej”. Biegli nie znaleźli obrażeń charakterystycznych dla wybuchu.

We wtorek screeny z drastycznymi zdjęciami zaczęły krążyć po Twitterze. Strona podkomisji to Podkomisjasmolensk.mon.gov.pl, podlega pod Ministerstwo Obrony Narodowej.

MON wydało komunikat: „Informujemy, że Podkomisja ds. Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego pod Smoleńskiem

jest niezależna. MON nie ingerowało w prace komisji oraz treści zawarte w raporcie. Minister polecił SKW zbadanie sprawy publikacji zdjęć w raporcie”.

Antoni Macierewicz przyznał, że wśród załączników do raportu na II stronach „znalazły się materiały zdjęciowe przedstawiające ciała 10 ofiar tragedii smoleńskiej leżące we wrakowisku”. „Za niedopuszczalny błąd publikacji tych zdjęć wywołujący ból i traumatyczne przeżycia bardzo przepraszam Rodziny i wszystkich państwa, którzy zapoznali się z tym materiałem zdjęciowym” – napisał.

Autorem opracowania „Informacje o ciałach ze śladami wysokiej temperatury i oparzeń” jest

mgr inż. Marek Dąbrowski, architekt, były członek podkomisji smoleńskiej. Opracowanie ma datę 3 listopada 2016 r.

– Opracowanie z 2016 r. zostało ujawnione przez podkomisję bez mojej zgody i wiedzy, jako że w końcu kwietnia 2021 r. minister obrony Mariusz Blaszczak, na wniosek przewodniczącego Antoniego Macierewicza, usunął mnie z jej składu – napisał. – Projekt raportu oraz załącznika, do którego podkomisja włączyła moją pracę, były do wczoraj przede mną ukrywane i nikt nie poinformował mnie o zamiarze wykorzystania jakichkolwiek moich opracowań przez podkomisję. ●

Agnieszka Kublik, Rafał Wójcik



• **Wizualizacja to często coś jak kreskówka, filmik, który można stworzyć na dziesiątki różnych sposobów, a który nie ma w sobie ziarna prawdy naukowej – mówi dr Marek Michałewicz** FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza.pl

• **Więcej na Wyborcza.pl**

Jakie zlecenie miał dla was Macierewicz?

– Chodziło o dostęp do ok. 256 serwerów w superkomputerze Okeanos oraz dostęp do licencji oprogramowania LS-dyna, tak by konsultanci podkomisji z Wichita uruchamiali zadania obliczeniowe – symulacje numeryczne eksplozji na pokładzie samolotu.

Obliczenia tego typu są niezwykle trudne. Jeden plik wejściowy, czyli dane opisujące siatkę obliczeniową samolotu oraz własności, miał kilkadziesiąt GB, a siatka obliczeniowa (ang. mesh) składała się ponoć z ok. 40 milionów elementów.

Obliczenia dla tak niezwykle skomplikowanego przypadku, w którym mają miejsce nie tylko odkształcenia elastyczne, ale rozbić struktury, wybuch, wymagają co najmniej dziesiątków godzin obliczeń oraz najbardziej zaawansowanego opisu zjawisk fizycznych.

Podkomisja miała kilka osób na Uniwersytecie w Wichita w USA, trzy czy cztery. Wydaliśmy im hasła dostępowe, przywileje dostępu do maszyn. I coś sobie liczyli.

Z naszych logów systemowych wynikało, że do 7 grudnia 2020 r. uruchomionych zostało przez ludzi z NIAR 1007 zadań obliczeniowych. Mieliśmy wgląd do tego, widzieliśmy, co się dzieje z każdym zadaniem obliczeniowym.

I co zobaczyliście?

Że olbrzymia większość zadań nie została nigdy zakończona. Konsultanci WAT uruchomili 1007 zadań obliczeniowych, z czego status końcowy 439 zadań był FAILED, czyli zadanie się nie udało, 289 zadań zostało zatrzymanych przed zakończeniem obliczenia, 61 zadań wymagało więcej pamięci niż w zapotrzebowaniu kolejkowym i 42 zadania przekroczyły limit czasowy zadany w systemie kolejkowym. Wynika z logów systemu, że tylko 176 zadań spośród 1007 uruchomionych zostało pozytywnie zakończonych. Zadania te razem zajęły 14 godzin obliczeniowych (na 680 godzin zużytych łącznie). Konsultanci z NIAR uruchomili razem 55 zadań, w tym tylko 24 zostały zakończone, i wykorzystali one 57 godzin obliczeniowych na systemie z 3072 rdzeniami.

Raport podkomisji smoleńskiej



Wyjaśnię, że symulacje numeryczne to zupełnie coś innego niż graficzna wizualizacja, którą pokazał pan Macierewicz. Wizualizacja to często coś jak kreskówka, filmik. Może poglądowo wyjaśniać, o co chodzi, ale wcale nie musi to reprezentować konkretnych wyników obliczeniowych.

Oni nie rozumieli, jak wielkie są ich potrzeby. Twierdzili, że w trzy dni dokonają swoich obliczeń. Mówilem, że to niemożliwe. Takie rzeczy trzeba liczyć trzy miesiące, pół roku. Nie mogę sobie wyobrazić, aby w tak krótkim czasie mogli osiągnąć kompleksowe wyniki. Opieram tę ocenę na 40 latach doświadczenia zawodowego w superkomputingu.

83 proc. wszystkich zadań obliczeniowych nie zostało skończone.

Dlaczego myśli pan, że nie dostali konkluzyjnych wyników?
– Nie umieli zrobić tych obliczeń. Nie wychodziła im symulacja. W obliczeniach naukowych obowiązuje zasada GI-GO, czyli Garbage In - Garbage Out, jak wrzucasz błędne dane, dostajesz błędny wynik.

Dodatkowo, rzetelne badanie naukowe opiera się na zbadaniu wszelkich możliwych scenariuszy, czyli: takiego z wybuchem i takiego z uderzeniem w drzewo. Podkomisja całkowicie zignorowała symulowanie uderzenia w drzewo.

Ale komisji nie chodziło o zbadanie realnej przyczyny katastrofy w sposób naukowy, ale na podparcie politycznej tezy argumentami (pseudo)naukowymi.

Za takie pieniądze niczego nie osiągnęli?
– Niczego. To, co mówi Macierewicz, to jest błaga. To, co prezentuje Macierewicz, nie ma żadnej wartości naukowej.

Macierewicz przygotował raport nie dla naukowców, ale dla wyborców PiS.
– Ale oczywiście powinien respektować naukę, skoro powoływał się na współpracę z instytucjami naukowymi.

Da się zrobić symulację wybuchu?
– Da się, jeśli ktoś naprawdę umie to zrobić. Z moich obserwacji wynika, że ci ludzie tego nie zrobili.

Macierewicz, prezentując raport, powoływał się na Narodowy Instytut Badań Lotniczych w USA...
– Tak, to właśnie ludzie z tego Instytutu na naszych komputerach prowadzili te obliczenia.

I na Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie.
– Było tak, że jakiś młody naukowiec z WAT próbował coś liczyć, nigdy nie policzył, bo nic mu nie wychodziło. Nie umiał wystartować tego programu. To nie są takie proste rzeczy.

Eksperci ICM mówili mu, że trzeba rozumieć, jakie zasoby są potrzebne, czy np. program da się uruchomić na jednym serwerze, czy potrzeba stu serwerów. Ile pamięci trzeba zarezerwować w komputerze, jaka będzie długość tych obliczeń, plus masę innych zależności. Ten człowiek nie umiał tych rzeczy ocenić. Nie miał wielkiego pojęcia o obliczeniach równoległych i marnował czas pracowników ICM. W archiwum tej sprawy znajduje się 371 maili.

Jak się skończył kontrakt podkomisji z Amerykanami, to wpadła na pomysł, że to WAT będzie im liczył, bo jako uczelnia dostaną od nas akademicką licencję na LS-dyna za darmo. Wtedy powiedziałem, że aby WAT ten dostęp dostała, Akademia musi złożyć grant naukowy na te obliczenia. Złożyli, wysłałem to do trzech bezstronnych recenzentów. Jedna opinia była negatywna, druga bardzo negatywna, trzecia lekko pozytywna. Decyzję dotyczącą przyznania grantu dla grupy z WAT wzięłem na siebie. Odmówilem, bo zabrakło wystarczającego uzasadnienia naukowego i naukowych wartości.

Czyli wszystkie instytucje naukowe, które Macierewicz wymienił...
– ...po prostu, według mojej oceny, nic nie zrobiły.

A po prezentacji raportu przez Macierewicza można było odnieść wrażenie, że zdobyliście dowody na zamach.
– Nie jest możliwe, aby z którychkolwiek bardzo nieudolnie przeprowadzanych obliczeń mogły wyniknąć jakiegokolwiek wnioski, na które powołuje się Macierewicz. ●

Kaczyński w PAP ujawnia swój cel
Za Smoleńsk: Tusk za kratki

Kaczyński udzielił PAP - agencji podporządkowanej władzy - wywiadu o tragedii sprzed 12 lat. Wicepremier ds. bezpieczeństwa spotyka się tylko z mediami, które kontroluje. Wszędzie powtarza o mocnych dowodach na zamach w Smoleńsku, nikt go nie kontruje faktami zaprzeczającymi wybuchowi. Można mówić wręcz o smoleńskiej ofensywie medialnej.

W wywiadzie dla PAP prezes PiS powtarza, że „w sensie faktu, że był zamach i że to była przyczyna katastrofy i śmierci 96 osób, w tym prezydenta Polski, a dla mnie brata bliźniaka, nie mam żadnych wątpliwości”.

I tu jest mowa o Donaldzie Tusku, który w 2010 r. był premierem. Padają bardzo mocne oskarżenia i zapowiedź śledztwa prokuratorskiego i służb specjalnych.

Prezes PiS przyznaje, że są wątpliwości, jak to udowodnić procesowo. - Możemy powiedzieć: „Przecież to musiało być zrobione na życzenie Kremla, na polecenie Putina”, ale między takim twierdzeniem a dowodem procesowym jest różnica. Tutaj jest jeszcze praca do wykonania – zapowiada.

W wywiadzie dla PAP prezes PiS tak widzi odpowiedzialność Tuska: - To, że nasi przeciwnicy z tamtych czasów, dzisiaj dość cienko piszcący, sprzeciwiają się temu, co zostało w raporcie powiedziane, to jest oczywiste, biorąc pod uwagę ich interesy różnego rodzaju. Dobrze, żeby był przez społeczeństwo zrozumiany sens takiego domagania się, żeby sprawa katastrofy smoleńskiej została zamknięta. Sens jest taki: Rosja ma prawo zlikwidować polską elitę, jeżeli jej się tak podoba, a polskie państwo ma nie reagować - taki jest sens tych żądań, one padają, bo przecież padają takie argumenty, że rodziny się denerwują i żadne normalne państwo na coś takiego się nie może zgodzić, i to jest postawa, którą można określić jako antypaństwową w najbardziej skrajnym tego słowa znaczeniu i trzeba o tym pamiętać”.

Prezes PiS twierdzi, że służby powinny już dawno zająć się Tuskiem, ale się nie zajęły, bo „są tak skonstruowane, że ręce mają związane bardzo mocno, a według mnie także i nogi”.

A – podkreśla Kaczyński – „służby muszą działać w ten sposób, żeby było rozeznanie co do agentury rosyjskiej, bo to, że cała ta akcja po Smoleńsku była w istocie wielkim dziełem agentury rosyjskiej, że wywołano nienawiść do ludzi, którzy zginęli w tragicznej katastrofie, że przedtem wywołano nienawiść do człowieka, który reprezentował w sposób naprawdę bardzo poważny i najbardziej właściwy z możliwych polskie interesy, to wskazuje, że ta agentura była i sądzę, że dalej jest w Polsce bardzo potężna”.

Podkomisja Macierewicza ma jeszcze – zdaniem Kaczyńskiego – istnieć, „bo jeszcze ma sporo do zrobienia”. Szef MON Mariusz Błaszczak przedłużył jej działanie do końca sierpnia 2022 r. Przy czym prezes PiS mówi otwarcie o zastrzeżeniach wobec prokuratury Zbigniewa Ziobry, lidera koalicyjnej Solidarnej Polski. Jej smoleńskie śledztwo trwa od kwietnia 2016 r., zostało właśnie po raz kolejny przedłużone. Śledczy nie potwierdzają hipotezy zamachu.

W lipcu 2011 r. rządowa komisja Jerzego Millera opublikowała raport w sprawie przyczyn katastrofy. Dotychczas nikt z ekspertów od badania katastrof lotniczych nie podważył tego dokumentu (w podkomisji Macierewicza prawie nie było specjalistów od lotnictwa). Wedle tego raportu do tragedii doszło, bo samolot w gęstej mgłę, bez widoczności ziemi, leciał za szybko i za nisko. To wtedy też, za czasów niezależnego od polityków prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta (mianowanego przez Lecha Kaczyńskiego), śledczy wykluczyli zamach. ●

Agnieszka Kublik

To, że nasi przeciwnicy z tamtych czasów, dzisiaj dość cienko piszcący, sprzeciwiają się temu, co zostało w raporcie powiedziane, to jest oczywiste

JAROSŁAW KACZYŃSKI
Prezes PiS

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



dr n. med.

Stawomira Sobkiewicza

Współzałożyciela grupy poradni Salve oraz pomysłodawcy i założyciela Centrum Medycznego Salve Medica Wybitnego ginekologa, położnika i specjalistę leczenia niepłodności Członka licznych polskich oraz europejskich towarzystw naukowych Założyciela i prezesa Związku Polskich Ośrodków Leczenia Niepłodności i Wspomagane Rozrodu

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska
Prezydent Miasta Łodzi

oraz
Wiceprezycenci
Adam Pustelnik, Joanna Skrzydlewska,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

Złapanki na front

W separatystycznych republikach prorosyjskie władze „polują” na mężczyzn w ramach przymusowej mobilizacji. Na front wysyłani są studenci, emeryci, a nawet osoby z niepełnosprawnością.

Wiktoria Bieliaszyn

Władze republik separatystycznych ogłosiły powszechną mobilizację 19 lutego, kilka dni przed wybuchem wojny. Szef Donieckiej Republiki Ludowej Denis Puszylin zaapelował wtedy do wszystkich „zdolnych trzymać broń w rękach” mężczyzn zamieszkujących tereny samowładzającej republiki, by „bronili swoich rodzin, Donbasu i całego narodu rosyjskiego”. Z podobnym komunikatem wystąpił szef Ługańskiej Republiki Ludowej Leonid Pasiecznik. Tego samego dnia wojskowi otrzymali zezwolenie na zawłaszczanie środków transportu i majątków ludności cywilnej, a mężczyznom zakazano wyjazdu z separatystycznych republik.

Z trwającą nieprzerwanie oblawa na mężczyzn mieszkańcy DRL i ŁRL mierzą się jednak już od ponad 50 dni. Funkcjonariusze biura komendanta wojskowego w ramach powszechnej mobilizacji przeprowadzają łapanki. Redakcja portalu Donbas.Realia informowała pod koniec lutego, że mężczyźni zabierani są bezpośrednio z ulic miasta. Przedstawiciele władz proszą przypadkowych przechodniów płci męskiej o okazanie paszportu, informują o przyczynie zatrzymania, po czym wsadzają do służbowego busa i odwożą do punktu zbiórki armii. „Przyjaciół wyszedł po chleb. Podlecieli i powiedzieli: »Wsiadaj, jedziemy«. Zapytał: »Dokąd?«. Odpowiedzieli mu, że na front” – relacjonował lokalnym dziennikarzom jeden z mieszkańców Doniecka.

Systemowe łapanki w separatystycznych republikach

„Nowaja Gazieta” cytowała w połowie marca mieszkańców Donbasu, którzy opowiadali dziennikarzom, że w pierwszej kolejności na front odesłano pracowników budżetówki, później – studentów.

„Najpierw wzięli tych, którzy pracowali w banku centralnym, nauczycieli, wykładowców, pracowników skarbowych i innych. Z większości instytucji zabrano ponad poło-



• Rosyjscy żołnierze na ulicach Wołnowachy w obwodzie donieckim, 11 kwietnia 2022 r.

FOT. ALEXANDER NEMENOV/AFP/EAST NEWS

wę mężczyzn. W niektórych przypadkach nawet wszystkich” – relacjonowała mieszkanka Doniecka.

Z najnowszych doniesień wynika, że praktyka ta nie tylko nie ustala, ale wręcz się rozszerzyła. Władze separatystycznych republik niemalże porywają z ulic miasta, sklepów, środków transportu, prywatnych mieszkań mężczyzn – także chorych lub z niepełnosprawnością – by wcielić ich do armii.

Mieszkaniec Doniecka Kirill, któremu udało się uciec do Ukrainy, prosząc o anonimowość, opowiedział jedną z takich historii redakcji portalu Zmina.info. „Mężczyzna po przebytym udarze przyszedł do lokalnego komitetu wojskowego. Miał wezwanie do komisji poborowej. Zapytał miejscowych »urzędników«, czy może zostać zwolniony ze służby ze względu na stan zdrowia. W odpowiedzi usłyszał: »Przecież dałeś radę dotrzeć do wojskowego biura rekrutacyjnego. Co to za pytanie?«. Chłopak twierdził, że do armii wcieleni zostali też pacjenci szpitali psychiatrycznych: »Im broni nie wydano, ale kazano im kopać okopy«” – relacjonuje Kirill.

Z kolei pochodzący z Doniecka rozmówca redakcji Meduza podkreślił, że wie o przypadkach żądania przez władze separatystycznej republiki natychmiastowego wypisania ze szpitali nawet ciężko chorych mężczyzn. „Ojciec mojego przyjaciela ma cukrzycę i jest w szpitalu. Ciągłe tam przychodzą i próbują go zabrać i wysłać na front. Człowiek ma

ponad 50 lat, jest schorowany, ale ich to nie obchodzi” – opowiadał.

Mięso armatnie

Z reportażu „Nowej Gazety” wynikało, że mobilizowani mężczyźni przed odesłaniem na front są trzymeni w nieludzkich warunkach, nierzadko pod gołym niebem, zaś prowiant mają otrzymywać raz na kilka dni.

Z tego powodu wielu z nich, mimo że grozi za to odpowiedzialność karna, od ponad 50 dni ukrywa się w piwnicach, cudzych mieszkaniach i komórkach. Informator redakcji Meduza, 22-letni chłopak ukrywający się obecnie na terenie Doniecka, relacjonował: „Z powodu masowego poboru prawie wszyscy mężczyźni, niezależnie od poglądów po-

Przedstawiciele władz proszą przypadkowych przechodniów płci męskiej o okazanie paszportu, informują o przyczynie zatrzymania, po czym wsadzają do służbowego busa i odwożą do punktu zbiórki armii

litycznych, po prostu się ukrywają. Wszyscy siedzą w domach. Nikt nie wychodzi na ulicę. Nikt. Pobór dotyczy wszystkich osób poniżej 60. roku życia. Mój ojciec ma zaledwie 52 lata, on też się ukrywa”.

Chłopak opowiedział też dziennikarzom Meduzy, że chowa się w wynajętym mieszkaniu, w ramach środków bezpieczeństwa cały czas zachowuje ciszę, nie podchodzi do okien, nie zapala światła i ukrywa się przed sąsiadami w obawie, że ci doniosą na niego do władz.

Podobnie wygląda życie wielu innych, bo ci, którzy są siłą wysyłani na front, rzadko wracają z niego żywi. Redakcja Novosti Donbasa informowała, że zmobilizowani na terenach samowładzających republik mężczyźni masowo giną na froncie, a przez władze traktowani są jak mięso armatnie.

„Ludzie nie są nawet przygotowywani do działań wojskowych. Są po prostu trzymani gdzieś przez kilka dni. Często nie starcza dla nich kamizelek kuloodpornych i hełmów. I są wysyłani do kopania rowów – w najlepszym razie. W najgorszym przypadku są wysyłani do frontalnych ataków na pozycje ukraińskiego wojska. Dlatego straty są tam ogromne” – mówił w wywiadzie dla redakcji Currenttimes.tv pochodzący z Doniecka dziennikarz Denys Kazanski.

Marzeniem jest niewola

Kazanski twierdzi, że „żołnierze” z separatystycznych republik nierzadko marzą o tym, by zdążyć oddać się w niewolę. „Rozmawiałem niedawno z jeńcami z DRL i ŁRL. Czuli ulgę, że udało im się oddać w ręce Ukraińców, bo wiedzieli, że w walce by zginęli. To często dzieci, studenci, urodzeni w latach 2000-04. Zabrano ich prosto z uczelni” – mówił dziennikarz.

Niezależni dziennikarze zwracają uwagę na to, że rosyjskie władze wywierają presję na separatystyczne republiki, żądając jak największej mobilizacji. Powodem są nie tylko znaczne straty i niedobory w armii, ale także to, że śmierć żołnierzy z separatystycznych republik nie grozi Rosji takimi konsekwencjami ze strony społeczeństwa jak śmierć Rosjan.

„Traktują ich jak zwierzęta wysyłane na rzeź. Nikt nie liczy się ze stratami. Rosja w jakiś sposób jest odpowiedzialna za swoich, boi się, że ludzie będą źli, że trzeba będzie rodzinom poległych wypłacać kompensacje. Ale za tych zmobilizowanych w ŁRL i DRL nikt nikomu nic nie zapłaci, bo są nieistniejącą szarą strefą, nieistniejącym krajem, quasi-państwem. Ludzie nie mają tam żadnych praw” – podsumowuje Kazanski. ●

Największe wyzwolone miasto Ukrainy

Czernihów liczy straty

Nie potrafię tego wyjaśnić. Przecież nie było tu żadnych obiektów wojskowych, sami cywile, a po drugiej stronie ulicy – szpital kardiologiczny i przedszkole – opowiada Oleg Bril, mieszkaniec Czernihowa, w rozmowie z „Financial Timesem”, pokazując blok mieszkalny, w którym mieszkał, a który całkowicie zrujnowała w marcu rosyjska rakiet.

Dziennik podsumowuje zniszczenia, jakich w największym wyzwolonym ukraińskim mieście dokonali Rosjanie przez ponad miesiąc ataków i okupacji.

Położony na północ od Kijowa Czernihów jest największym ukraińskim miastem oswobodzonym przez ukraińskie siły. Bliższe dwie trzecie z 280 tys. miesz-

kańców uciekło stąd w czasie oblężenia.

Ci, którzy zostali, dziś podliczają straty – zrujnowane bloki mieszkalne, szpitale, szkoły, biblioteka i stadion.

– To wszystko przecież cywilna infrastruktura – oburza się Oleksandr Łomako, gubernator Czernihowa, stojąc na podziurawionym bombami stadionie usianym fragmentami rakiet i potłuczonego szkła. – Nie było tu żadnych wojskowych instalacji, żadnych obiektów militarnych – tylko szkoła sportowa dla dzieci, hala, gdzie trenowali nasi sportowcy, i biblioteka. Dziś to wszystko jest zniszczone.

Rosjanie nie przyznają się do atakowania cywilów i cywil-

nej infrastruktury, a bombardowanie jej tłumaczą, twierdząc, że ukraińskie siły zbrojne wykorzystują ją jako swoją bazę. Choć uwaga świata w ostatnich dniach koncentruje się na doniesieniach o zbrodniach na cywilach, jakie rosyjscy żołnierze popełniali w okupowanych w marcu miasteczkach i wsiach w okolicach Kijowa, ukraińscy urzędnicy zwracają uwagę, jak katastrofalne skutki przynoszą ataki na cywilną infrastrukturę.

W tym tygodniu Kijowska Szkoła Handlowa opublikowała dane, z których wynika, że straty gospodarcze kraju od początku wojny wyniosły już ponad 500 mld dol., przy czym 80 mld to koszt zniszczonej infrastruktury.

– Ukraińska gospodarka jest mocno nadwerężona, jest dziś w najgorszym możliwym stanie – skarży się w rozmowie z „FT” minister finansów Siegiej Marczenko. I dodaje, że jeszcze w kwietniu i maju rządowe wydatki przekroczyły przychody o 5-7 mld dol.

W samym regionie Czernihowa zniszczonych zostało ponad 600 km dróg oraz 16 mostów i wiaduktów. Miejscowe władze chcą jak najszybciej je naprawić i przywrócić ruch na ważnej drodze M-10 łączącej miasto z Kijowem.

Czernihów był pierwszym miastem zaatakowanym przez Rosjan zmierzających pod koniec lutego z Białorusi na południe,

w kierunku Kijowa. Na początku inwazji otoczyli je i zniszczyli most na rzece Desnie.

Przez trzy tygodnie nie było prądu, wody ani łączności, a przedmieścia Czernihowa zmieniły się w strefy walki. Jak szacują miejscowe władze, w walkach zginęło blisko siedemset osób. Dziś nadal trwa usuwanie gruzu i śmieci, a lekarze i ratownicy pracują w szpitalach bez ogrzewania, często przy wybitych szybach.

Jeszcze w marcu kilku miastom, które najmocniej ucierpiały w czasie inwazji, Zelenski nadał honorowy tytuł „miasta bohaterów”. Dostały go Mariupol, Chersoń, Charków, Hostomel i Czernihów.●

Marta Urzędowska

Rząd pogodzony z karą za Turów

Rząd Mateusza Morawieckiego odpuścił starania o anulowanie kary za kopalnię Turów, choć je zapowiadał po ugodzie z Czechami. Polsce nie wyszła też próba przekreślenia unijnych kar za Izbę Dyscyplinarną.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Komisja Europejska potrąciła do tychczas 45 mln euro z 68 mln euro kary za niepodporządkowanie się decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) co do kopalni Turów oraz 69 mln euro ze 161 mln euro kary za Izbę Dyscyplinarną wedle stanu na środę, 13 kwietnia. O ile kara za Izbę Dyscyplinarną każdego dnia rośnie o kolejny 1 mln euro, o tyle sprawa Turowa została 4 lutego wykreślona z rejestru TSUE po oficjalnej informacji Czech o ugodzie z Warszawą oraz wycofaniu czeskich roszczeń wobec Polski przed TSUE.

Polskie władze tuż po tej ugodzie z Pragą zapowiadały, że będą walczyć o anulowanie całej kary za Turów.

– Uważam, że – niezależnie od tego, jakie są zapisy w regulaminie TSUE – my z całą pewnością będziemy odwoływać się od tego i apelować nie tylko do zdrowego rozsądku – zapewniał premier Mateusz Morawiecki.

A rzecznik rządu Piotr Müller precyzował, że „Polska skorzysta z możliwych środków prawnych, by odwołać się od tych planów”.

Minął termin, skarg nie ma

Jednak jeśli nawet uznać np. wezwania Komisji Europejskiej do zapłaty za „decyzje” zaskarżalne do TSUE, to od początku lutego w przypadku większości z nich już minął – przewidziany traktatami – dozwolony



• **Mimo polsko-czeskiej ugody KE kontynuuje procedury ściągania kolejnych rat kary za Turów**

FOT. KRZYSZTOF CŹWIK
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

dwumiesięczny termin w wniosku o unieważnienie.

Tymczasem do unijnego Trybunału Sprawiedliwości – a konkretnie do jego „pierwszej instancji” – czyli Sądu UE, do teraz nie wpłynęły żadne polskie skargi na działania Komisji w kwestii kar. Dotychczas nie uzyskaliśmy od rządu odpowiedzi, dlaczego zrezygnował z zaskarżenia Komisji wbrew zapowiedziom z lutego.

Mimo polsko-czeskiej ugody Komisja Europejska kontynuuje zatem procedury ściągania kolejnych rat kary za Turów (przykładowo: już 8 lutego wysłała informację o potrąceniu).

Polscy urzędnicy w lutym przekonywali, że skoro z Turowem chodziło o środek tymczasowy TSUE zabezpieczający wyrok, który już w ogóle nie zapadnie (wskutek ugody z Czechami), to wszystko powinno zostać uznane za nieaktualne. Prawnicy Komisji Europejskiej odpowiadali, że grzywna w sprawie Turowa była w rzeczywistości karą za lekceważenie decyzji TSUE, czyli niezawieszenie wydobycia w kopalni Turów. I dlatego musi być zapłacona w całości.

Potem po polskiej stronie zapewne przeważał pogląd, że taka argumentacja Brukseli wygrałaby przed TSUE, skoro Warszawa pogodzi-

ła się z potrącaniem kar za Turów już bez żadnych blokujących prób w TSUE.

Zawirowania z KPO

Komisja Europejska stawiała na zatwierdzenie polskiego Krajowego Planu Odbudowy (KPO) w drugiej połowie marca. Jednak pod koniec zeszłego miesiąca do gabinetu Ursuli von der Leyen, szefowej KE, wpłynęło pismo z nowymi polskimi żadaniami, by Bruksela w ramach ugody co do KPO wycofała się z „praworządnościowych” postępowań przeciwnaruszeniowych wobec Polski oraz uwolniła Warszawę od płacenia kar za Izbę Dyscyplinarną.

Obecnie toczą się dwa takie postępowania – co do Trybunału Konstytucyjnego (wszczęte w grudniu 2021 r.) oraz co do „ustawy kagańcowej”, która trafiła już do TSUE.

Unijny Trybunał w lipcu 2021 r. nakazał zawieszenie kluczowych elementów tej ustawy w ramach środka tymczasowego, a potem nałożył karę 1 mln euro za każdy dzień za łamanie tej decyzji, w tym poprzez działanie Izby Dyscyplinarnej.

Ściąganie kar nałożonych przez TSUE jest dla Komisji Europejskiej obowiązkiem administracyjnym, a nie decyzją polityczną, więc nie przyjęła – wywołujących w Brukseli duże zaskoczenie – warunków

rządu Morawieckiego. To powód trwającego pata co do KPO.

Gdyby Polska usunęła problemy z „ustawy kagańcowej” (projekt prezydenta Andrzeja Duda rozwiązuje ich spór), Komisja Europejska miałaby prawo, lecz nie obowiązek, wycofania z TSUE skargi na Polskę w sprawie „ustawy kagańcowej” (do ostatecznego wyroku jeszcze daleko).

Jednak niezależnie od decyzji Brukseli polski budżet będzie musiał – podobnie jak w przypadku Turowa – zapłacić całość kary za łamanie decyzji unijnego Trybunału Sprawiedliwości o środku tymczasowym.

Polski rząd ignoruje wezwania do zapłaty kar na rzecz budżetu UE, więc Komisja Europejska sa-

ma potrąca kolejne raty, pomniejszając przelewy funduszy unijnych. W ostatecznym rozrachunku z Brukselą dojdą zatem dodatkowo odsetki, skoro Polska sama nie płaci kar w terminie. W kwietniu należy się spodziewać potrącenia kolejnych 42 mln euro za Izbę Dyscyplinarną. Jednak to nie oznacza bezpośrednich strat dla beneficjentów programów m.in. z polityki spójności w Polsce, bo te musi przejąć budżet państwa.

40 euro z UE na uchodźcę tygodniowo

Przedstawiciele rządu Morawieckiego podnoszą temat KPO oraz kar TSUE w brukselskich dyskusjach o wsparciu finansowym na uchodźców z Ukrainy. Unię czeka jeszcze debata o „nowych pieniądzach” na nich – polska dyplomacja na początku kryzysu przywoływała przykład unijnego funduszu dla Turcji przewidzianego na 9 mld euro od 2016 do 2023 r., z czego wydało już ok. 6 mld.

Jednak na razie Bruksela skupia się na ułatwieniach w wydawaniu pieniędzy z obecnego budżetu UE.

Od dziś zaczynają obowiązywać przepisy UE – zatwierdzone przez europarlament oraz rządy krajów członkowskich – pozwalające na bardzo szybką, ryczałtową wypłatę, np. dla władz Polski, po 40 euro na tydzień na uchodźcę z Ukrainy przez jego pierwsze 13 tygodni w Unii, co daje 520 euro na pierwszy kwartał. To rozwiązanie w duchu marcowej propozycji ministrów Nancy Faeser oraz Mariusza Kamińskiego, którzy we wspólnym piśmie do Komisji Europejskiej zaproponowali zryczałtowane finansowanie w wysokości 1 tys. euro na uchodźcę z Ukrainy przez pierwsze pół roku.

W kwocie 40 euro na tydzień chodzi o podstawowe koszty uchodźców, w tym mieszkanie, ale to nie wszystkie fundusze UE, które będą dostępne na ten okres (np. na szkoły). Po upływie tych 13 tygodni UE zdecyduje, jak dalej powinno wyglądać finansowanie.●

■
Ściąganie kar nałożonych przez TSUE jest dla Komisji Europejskiej obowiązkiem administracyjnym, a nie decyzją polityczną, więc nie przyjęła warunków rządu Morawieckiego

JUTRO I W SOBOTĘ

Wyborcza na Wielkanoc

CZY HUBERT URBAŃSKI

odpowie na pytanie za milion?

MATYŁDA DAMIĘCKA

o dobrym życiu i nieśmiertelności

NASZE WSPÓLNE ŚWIĘTA

Ukraińskie zwyczaje i potrawy

WYBORCZA TV

56 stron o filmach i serialach



Kolejne skargi na reformy PiS

Trybunał w Strasburgu zakomunikował polskiemu rządowi kolejne skargi na skutki „reform” sądownictwa PiS. Jedną z nich złożył prawnik, były kandydat PiS w wyborach samorządowych. „Reforma” pozbawiła go prawa do sądu.

Łukasz Woźnicki

W ostatnich dniach Europejski Trybunał Praw Człowieka ogłosił, że przyjął do rozpoznania trzy kolejne skargi z Polski dotyczące zmian w wymiarze sprawiedliwości. Od ubiegłego roku ETPC traktuje te sprawy priorytetowo. W marcu ich liczba zbliżała się do setki. Na razie z ETPC rozstrzygnął sześć. We wszystkich wyrokach stwierdzał: Polska naruszyła europejską konwencję praw człowieka, a konkretnie jej art. 6, który gwarantuje prawo do sądu.

Ten sam zarzut – pozbawienia prawa do rzetelnego procesu sądowego – przewija się w najnowszych skargach. Dwie dotyczą orzeczeń neosędziów SN, jak nazywane są osoby powołane do sądów z pomocą upolitycznionej KRS. ETPC orzekł już trzykrotnie, że nie gwarantują oni rzetelnego procesu, i nakazał Polsce wypłacić zadośćuczynienia.

Na tym tle wyróżnia się trzecia nowa skarga. Złożył ją bowiem prawnik, który startował w konkursie przed upolitycznioną KRS pomimo zastrzeżeń pod adresem rady i chciał zostać neosędzią SN. Ale rada odmówiła mu rekomendacji.

Kandydat PiS chce do SN

Tym prawnikiem jest dr Piotr Sokal, radca prawny z Jastrzębia-Zdroju na Śląsku, który w ostatnich latach bez efektów starał się o nominację do SN. Jego starania opisywaliśmy w 2018 r., bo zbiegły się one z wyborami samorządowymi. Sokal jako kandydat bezpartyjny startował wtedy z listy PiS na radnego Jastrzębia-Zdroju. Mandatu – podobnie jak nominacji do SN – nie otrzymał.

Rok później radca znów starał się o powołanie do SN. I znów nowa KRS wskazała prezydentowi do powołania kogoś innego – dyrektora z resortu sprawiedliwości. Sokal uznał wtedy, że jego kandydaturę oceniono niewłaściwie, i chciał odwołać się od uchwały rady. „Przewodniczący KRS poinformował go, że zgodnie z przepisami drogi odwoławczej nie ma” – opisuje skargę ETPC.

Kandydaci startujący w konkursach sędziowskich mają prawo do odwołania od



• **Protest w obronie sędziego Adama Synakiewicza w Częstochowie we wrześniu ubiegłego roku** FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

decyzji rady. Ale jest jeden wyjątek: prawo to nie przysługuje kandydatom do Sądu Najwyższego. PiS zlikwidował taką możliwość w 2019 r., bo odrzuceni kandydaci – tzw. sędziowie kamikaze – kwestionowali legalność działań upolitycznionej rady.

Nie wykluczyłbym zadośćuczynienia

Zmiana ustawy o KRS z 2019 r. była jedną z „reform” PiS, która przyczyniła się do chaosu prawnego. Wskazuje na to również sprawa Sokala. Zgodnie z przepisami kandydaci stracili możliwość odwołania, ale w 2020 r. Izba Kontroli Nadzwyczajnej SN uznała, że nowy przepis jest nie do pogodzenia z konstytucją. Izba uwzględniła odwołanie innego kandydata odrzuconego w tym samym konkursie co Sokal. Tymczasem Sokal uważa, że on takiej możliwości został pozbawiony.

„Powołując się na art. 6 konwencji [prawo do sądu] zarzucił, że nie miał możliwości zażalenia dotyczącej go uchwały KRS” – opisuje skargę ETPC.

– Nie wykluczałbym w mojej sprawie słusznego zadośćuczynienia. Większość skarżących oczekuje tego rodzaju rozstrzygnięcia ETPC – mówi dr Piotr Sokal. – Rozważane

mogą być również propozycje polubownego załatwienia sprawy. Nie zająłem jeszcze ostatecznego stanowiska w sprawie. Zobaczymy później, jak zadecyduje Trybunał – dodaje.

Jeśli ETPC uzna, że doszło do naruszenia konwencji, może orzec zadośćuczynienie. Polska musiałaby również wprowadzić zmiany zapobiegające dalszemu łamaniu konwencji.

Wyrzucono mnie z sądu bez powodu

Polskę w Strasburgu skarży też Cezary Wójcik, sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie w stanie spoczynku. Powód: jego sprawą zajmowali się neosędziowie z Izby Kontroli Nadzwyczajnej SN.

Wójcik był jednym z najbardziej doświadczonych sędziów w swoim sądzie, ale gdy skończył 65 lat, upolityczniona KRS wysłała go na emeryturę. Sędzia chciał orzekać do 70. roku życia, złożył stosowne oświadczenie i zaświadczenie lekarskie potwierdzające, że nadal może wykonywać obowiązki. Zgoda na dalsze orzekanie – według „reformy” PiS – zależy od decyzji nowej KRS. I Rada uznała, że za dalszym orzekaniem sędziego „nie przemawia interes wymiaru sprawiedliwości”.

„W uzasadnieniu uchwały KRS zauważyła, że przejście sędziego w stan spoczynku, choć może spowodować zwiększenie obciążenia pracą niektórych sędziów sądu apelacyjnego, nie utrudni znacząco pracy tego sądu” – opisuje skargę ETPC.

Od uchwały Wójcik odwołał się do nowej izby Sądu Najwyższego obsadzonej w całości z pomocą nowej KRS. Izba zaś uznała, że decyzja KRS jest ostateczna i nie przysługuje od niej odwołanie. Wtedy sędzia wystąpił ze skargą do Strasburga na pozbawienie go prawa do sądu.

„Czy zgodnie z wymogiem konwencji skarżącemu przysługiwał skuteczny środek odwoławczy? Czy izba, która rozpatrywała jego sprawę, może być uznana za niezależny i bezstronny sąd ustanowiony zgodnie z prawem” – zapytał ETPC polski rząd. W ub.r. trybunał uznał już, że izba takim sądem nie jest, a za jej orzeczenia nakazał Polsce wypłacić po 15 tys. euro zadośćuczynienia.

– Tak po ludzku czuję się skrzywdzony i wyrzucony bez podania istotnych, a w zasadzie żadnych powodów – zapowiadał skargę do Strasburga sędzia w rozmowie z Radiem TOK FM. – Jest to oczywiste dążenie do oczyszczenia wymiaru sprawiedliwości z osób, które pracują tu od wielu lat, miały dobre opinie, a przede wszystkim były niezależne i niezawisłe – dodał.

Sam Wójcik w 2017 r. stracił wcześniej stanowisko wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Przed końcem kadencji i bez podania przyczyn usunął go ze stanowiska minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro w ramach ogólnopolskiej czystki i robienia miejsca dla nowych przesów.

Ukryta forma nękania

Pozbawienie prawa do sądu – z ograniczeniem niezależności sądownictwa w tle – zarzucił Polsce także prof. Włodzimierz Wróbel, sędzia Izby Karnej SN zaangażowany w obronę niezależności sądownictwa.

To trzecia skarga przyjęta ostatnio do rozpoznania przez ETPC. Wróbel skarży Polskę z powodu prób pozbawienia go immunitetu podejmowanych przez wydział spraw wewnętrznych – specjalną komórkę Prokuratury Krajowej zajmującej się ściganiami sędziów.

Prokuratura chce przedstawić sędziemu zarzut nieumyślnego niedopełnienia obowiązków, za co grozi kara do dwóch lat więzienia. W sprawie rozstrzyganej z udziałem Wróbla SN uchylił wyrok skazujący na więzienie, ale nie wydał nakazu zwolnienia, który powinien pójść do zakładu karnego. Z informacji SN wynika, że powodem były zaniedbania pracowników izby. Prokuratura chce jednak ścigać sędziego.

W 2021 r. obsadzona neosędziami Izba Dyscyplinarna nie zgodziła się na uchylenie immunitetu Wróbelowi, ale prokuratura złożyła zażalenie. Przed rozstrzygnięciem tej sprawy przez Izbę Dyscyplinarną powstrzymał w lutym ETPC. Precedensowym zabezpieczeniem trybunał zakazał ID podejmować jakichkolwiek działań wobec sędziego. Wcześniej ETPC orzekł, że izba nie gwarantuje rzetelnego procesu.

W swojej skardze Wróbel zarzucił Polsce naruszenie prawa do sądu, bo sprawą jego immunitetu zajmuje się izba, która nie jest sądem. Sędzia uważa również, że próby pozbawienia go immunitetu – uzasadnione rzekomym niewywiązaniem się przez niego z obowiązków – niekorzystnie wpłynęły na jego reputację, co doprowadziło do naruszenia jego prawa do poszanowania życia prywatnego. ●

Od ubiegłego roku ETPC traktuje skargi na zmiany w polskim sądownictwie priorytetowo

Tusk zapowiada zmiany i krytykuje raport

Uchwałę zobowiązującą klub PO do przyjęcia ustaw umożliwiających 20-procentowe podwyżki w sferze budżetowej przyjęła w środę Rada Krajowa partii. – Musimy przywrócić sens wartości pracy tak niedocenianej przez ten rząd – mówił Donald Tusk.

Na posiedzeniu Rady Krajowej podziękował Polakom za to, jak zachowują się w obliczu wojny w Ukrainie, i ostro zaatakował rząd, który jego zdaniem robi wszystko, aby po raz kolejny skłócić Polaków.

– To, co Kaczyński, Macierewicz, Morawiecki zrobili w ostatnich godzinach, jest czymś zupełnie niewybaczalnym. Polska i Polacy wstydzą się za was – mówił Tusk, nawiązując do reanimacji przez PiS teorii zamachu smoleńskiego i publikowania zdjęć zamaskowanych ofiar katastrofy.

Tusk powiedział, że każdy, kto obecnie w trakcie wojny w Ukrainie stara się antagonizować Polaków, kto skłóca Polskę z Europą, zachowuje się tak „jakby był jednym z pułkowników armii rosyjskiej”.

Przewodniczący Platformy Obywatelskiej stwierdził, że jego ugrupowanie wobec strat wynikających z pandemii i drożyzny spowodowanej nieodpowiedzialną polityką rządu i banku centralnego musi starać się zachować substancję państwową. A taką substancję tworzą nauczyciele, pielęgniarki, pracownicy opieki społecznej, ludzie szeroko rozumianej budżetówki.

Stwierdził, że to oni są ofiarami polityki PiS i prezesa NBP, którego nazwał Adamem „Drożyną” Glapińskim, który do pensji wysokości miliona złotych dołożył

sobie premię 600 tysięcy. Przypomniał, że obecnie trwa strajk w PKP Cargo, a kolejarze domagają się 600 zł podwyżki, choć równocześnie zarząd wypłacił sobie premię 300 tys. zł. Zarzucił rządowi, że w momencie, gdy ludziom brakuje do pierwszego, kupuje kolejne 150 limuzyn.

Tusk zapowiedział pakiet rodzinny. Poza postulatem wzrostu wynagrodzeń w budżetówce wobec nieznanego od 20 lat inflacji ma on zawierać wprowadzenie systemu pomocy dla osób, które – oszukane zapowiedziami preze-

sa Glapińskiego, że podwyżki stóp nie będzie – wzięły kredyt hipoteczny oraz dwuletnich obligacji, których oprocentowanie byłoby równe inflacji, a każdy obywatel miałby szansę ich zakupu za 50 tys. zł.

Senat, zdominowany przez demokratyczną opozycję, przyjął rozwiązanie umożliwiająca podwyżkę o 20 procent dla nauczycieli, tak aby ich pensja lekko przekroczyła średnią krajową. – Proszę pamiętać, że przeciwko temu głosowali senatorowie PiS – stwierdził i wezwał posłów do obrony tego rozwiązania w Sejmie. ●

Paweł Wroński

Prezydenci czterech państw u Wołodymyra Zełenskiego

Prezydenci: Polski Andrzej Duda, Litwy Gitanas Nauseda, Łotwy Egils Levits i Estonii Alar Karis pojechali wczoraj do Kijowa na spotkanie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim.

Roman Imielski

Tuż po godz. 12 Kancelaria Prezydenta poinformowała na Twitterze, że prezydenci dojechali już pociągiem do stolicy Ukrainy, gdzie powitał ich premier Denys Szmychal. Dwie godziny później Kancelaria Prezydenta opublikowała na Twitterze zdjęcie ze zniszczonego Kijowa. – Państwa bałtyckie są naszymi kluczowymi partnerami w sprawach bezpieczeństwa w regionie. Wspólnie postanowiliśmy, że pojedziemy do Kijowa razem. Polska jest organizatorem wizyty i wraz z Ukrainą zapewnia jej logistykę i bezpieczeństwo – powiedział w środę rano PAP Jakub Kumoch, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej. – Naszym celem jest wsparcie prezydenta Zełenskiego oraz obrońców Ukrainy w decydującym dla te-



• Od lewej: prezydenci Gitanas Nauseda, Egils Levits, Andrzej Duda i Alar Karis oraz premier Ukrainy Denys Szmychal

FOT. DENYS SMYHAL / PAP

go kraju momencie – dodał Kumoch, który wraz z szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego Pawłem Sołochem i wiceministrem spraw zagranicznych Marcinem Przydaczem towarzyszyli prezydentom. – Wizyta ma charakter symboliczny, będą rozmowy o szczegółach wsparcia. Zarówno Polska, jak i kraje bałtyckie bardzo konkretnie wspierają Ukrainę, jeśli chodzi o pomoc dla milionów uchodźców, którzy przekroczyli granice, jak też pomoc inną, a potrzebną Ukrainie w prowadzeniu działań obronnych – zapowiadał prezydencki minister Paweł Szrot w rozmowie z Polsat News. Szrot podkreślił, że prezydent Duda wspiera zwiększenie sank-

cji na Rosję, bo „te sankcje, do których doszło wcześniej, mimo że były one ocenione jako bardzo zdecydowane, nie doprowadziły do konkretnego skutku, jakim jest zakończenie rosyjskiej agresji i przelewu krwi na Ukrainie”. Prezydencki minister dodał, że sankcje były tematem wtorkowych rozmów w Warszawie Dudy z prezydentem Niemiec Frankiem-Walterem Steinmeierem. Berlin krytykowany jest za to, że nie chce się zgodzić na całkowite zablokowanie importu rosyjskiego gazu czy ropy, oraz zbyt małą pomoc militarną dla Ukrainy. Szrota zapytano też w Polsat News o propozycję ewentualnej misji NATO w Ukrainie, o której mówił niedaw-

no w Kijowie wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Nie było to uzgodnione z sojusznikami, którzy pomysłu Kaczyńskiego nie poparli. – Jeśli kraje Zachodu zdecydują się tę kartę podnieść i wyłożyć, wtedy ona będzie w grze, jeśli nie, wtedy ona będzie czekała – odparł Szrot. Spotkanie z Wołodymyrem Zełenskim odbyło się po zamknięciu tego wydania. Nim Duda, Nauseda, Levits i Karis wyruszyli do Kijowa, we wtorek wieczorem w Rzeszowie prezydenci Polski, Litwy i Łotwy, a także minister spraw zagranicznych Estonii Eva-Maria Liimets spotkali się na specjalnym szczycie dotyczącym Ukrainy. To kolejna wizyta ważnych zachodnich polityków w Kijowie. Jako pierwszy w połowie marca pojechali do Kijowa premier Mateusz Morawiecki z wicepremierem Kaczyńskim oraz szefami rządów Czech Petrem Fiałą i Słowenii Janezem Janszją. W zeszłym tygodniu z Zełenskim spotkali się w Kijowie brytyjski premier Boris Johnson oraz przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i szef dyplomacji UE Josep Borrell, którzy pojechali też do Buczy, gdzie Rosjanie dopuścili się zbrodni wojennych wobec cywilów. ●

KRAJ W SKRÓCIE

POŻEGNANIE

Ludwik Dorn spoczął na Powązkach

Na warszawskich Powązkach został pochowany Ludwik Dorn. Polityk i publicysta zmarł 7 kwietnia w wieku 67 lat. Pogrzeb miał charakter państwowy. Szefowa Kancelarii Prezydenta Grażyna Ignaczak-Bandych odczytała list od Andrzeja Dudy, który przypomniał, że Dorn był współtwórcą wielu przełomowych inicjatyw o znaczeniu ustrojowym. „Na każdym z zajmowanych stanowisk zdawał egzamin z odpowiedzialności za Rzeczpospolitą” – tak zęgnęła go marszałek Sejmu Elżbieta Witek, której list odczytała z kolei Małgorzata Kidawa-Błońska. Dorn był marszałkiem Sejmu, wicepremierem, ministrem oraz współtwórcą PiS, nazywany „trzecim bliźniakiem”. Latami budował partyjne imperium Jarosława Kaczyńskiego, w 2001 r. wspólnie zmieniali szyld PC na PiS. Z partii jednak odszedł. Choć popierał niektóre diagnozy PiS, był przeciwnikiem radykalnych zmian, które naruszają ustrój państwa. Z czasem stał się jednym z najostrzejszych krytyków Kaczyńskiego. **agko**

W Sądzie Rejonowym w Radomsku Wydział I Cywilny toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 603/21 z wniosku Elżbiety Dukowicz o zasiedzenie nieruchomości położonej w Kamieńsku, obręb 5, oznaczonej numerem działki 50, o powierzchni 0,0758 ha. Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły swoje prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięte.

OGŁOSZENIE 34172292

Przed Sądem Rejonowym w Bytowie toczy się postępowanie z wniosku PROTEGAT 1 Niestandardyzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Krakowie z udziałem Gminy Bytów o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Mirosławie Zielińskim, urodzonym dnia 22.02.1962 roku w Bytowie, synu Edmunda Zielińskiego i Anny z d. Borzyszkowska, zmarłym w dniu 30.12.2019 roku w Bytowie, ostatnio stale zamieszkałym w Bytowie.

Sąd wzywa, aby następcy prawni Tadeusza Mirosława Zielińskiego w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia podali swoje miejsce zamieszkania oraz zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171804

Starosta Tarnobrzeski

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonych ewidencyjnie jako działka nr 2584/1 położona w Stalach oraz działki nr: 518, 1652/1, 303, 1363/2, 365/3 położone w Żupawie, gm. Grębów.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie administracyjne.

OGŁOSZENIE 34172091

SYNDYK SPRZEDA HALE CHŁODNICZO-MAGAZYNOWE

Syndyk masy upadłości MOLSCY sp. z o.o. w upadłości sprzedaje nieruchomości zabudowane halami chłodniczo-magazynowymi w Zanećcinie k. Sokołowa Podlaskiego, KW nr SI1P/00040867/5 oraz SI1P/00041847/6 za cenę nie niższą niż 10 151 114,97 zł brutto (z VAT). Oferty należy składać do dnia 20 maja 2022 r. (decyduje data wpływu) na adres Łukasz Błaszczuk, syndyk masy upadłości, ul. Łowicka 51/32, 02-535 Warszawa. Szczegółowy regulamin sprzedaży (obejmujący m.in. wymogi formalne oferty) oraz operat szacunkowy dostępny są po uprzednim zgłoszeniu zapytania na adres e-mail: j.strzelczyk@blaszczuk.pl oraz pod numerem telefonu 22 299 22 54.

OGŁOSZENIE 34172192

Przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Świdnicy

Zarząd Krakowskiego Banku Spółdzielczego ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Świdnicy przy ulicy Husarskiej 11, księga wieczysta nr SW1S/00030232/0.

- 1)cena wywoławcza sprzedaży nieruchomości w pierwszym przetargu: 1.716 000,00 zł (słownie: jeden milion siedemset szesnaście tysięcy złotych);
- 2)wysokość wadium oraz zaliczki wynosi 10% ceny wywoławczej;
- 3)terminy przeprowadzenia postępowań przetargowych i rokowań:
a. termin składania ofert – nie później niż do dnia 31.05.2022 r.;
- 4)Warunki sprzedaży Nieruchomości określa Załącznik nr 1 do Regulaminu.

Kontakt: e-mail: sdruzgala@kbsbank.com.pl tel.: 519 060 639.

OGŁOSZENIE 34171851

SYNDYK SPRZEDA RUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości MOLSCY sp. z o.o. w upadłości sprzedaje ruchomości:
a) urządzenie do utrzymywania kontrolowanej atmosfery w paletach za cenę nie niższą niż 28 478,89 zł brutto (z VAT);
b) drukarkę do etykiet Zebra S4m za cenę nie niższą niż 406,62 zł brutto (z VAT);
c) narzędzia ogrodnicze (sekatory) (21 sztuk) za cenę 1,23 zł brutto (z VAT).
Oferty należy składać do dnia 29 kwietnia 2022 r. (decyduje data wpływu) na adres Łukasz Błaszczuk, syndyk masy upadłości, ul. Łowicka 51/32, 02-535 Warszawa (gdy chodzi o ruchomość pod lit. a) oraz na adres: oferty@blaszczuk.pl (gdy chodzi o ruchomości z lit. b i c).
Szczegółowy regulamin sprzedaży (obejmujący m.in. wymogi formalne oferty) oraz operat szacunkowy dostępny są po uprzednim zgłoszeniu zapytania na adres e-mail: j.strzelczyk@blaszczuk.pl oraz pod numerem telefonu 22 299 22 54.

OGŁOSZENIE 34172193



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Fundusze Spójności



Kompleksowa termomodernizacja budynków mieszkalnych osiedla Zawada w Elblągu współfinansowanego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014- 2020

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ZAKRZEWO”

z siedzibą w Elblągu przy ulicy Robotniczej 246

ogłasza w dniu 14.04.2022 r.

przetarg nieograniczony na wykonanie zadania pn.: „Dobór, dostawa, wymiana zaworów termostatycznych, podpionowych c.w.u, dobór nastaw i regulacji wraz z regulacją temperatury i przepływów w budynku przy ul. Wiejska 34 - 24 szt. zaworów – Dn 20.”

Zakres prac zawarty jest w: Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ),

1. Termin składania ofert - 29.04.2022 r. godz. 10⁰⁰ w siedzibie Zamawiającej w pokoju nr 1.
2. Otwarcie ofert w dniu 29.04.2022 r. w siedzibie Zamawiającej w pokoju nr 5 o godzinie 10¹⁵.
3. Termin wykonania: 09 – 18.05.2022 r.

Specyfikacje oraz pozostałe dokumenty określające warunki przetargu są dostępne na stronie internetowej www.zakrzewo.elblag.pl w zakładce Fundusze Unijne Północ oraz w Bazie Konkurencyjności www.bazakonkurencyjnosci.funduszeuropejskie.gov.pl Wyjaśnień i informacji dotyczących zamówienia udziela się pod nr tel. 55 235 69 02 lub 04 wew. 238, fax. 55 235 69 02, lub osobiście w siedzibie Zamawiającej w pokoju nr 2 lub 26.

Zamawiającej przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34172059



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

List otwarty Rodzin Katyńskich

Szargacie pamięć tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 roku. Zamilknijcie wreszcie!

Wojna załomotała do domu naszych Sąsiadów, wyważyła drzwi i niszczy życie. Szerzy się zbrodnia popełniana rękami żołnierzy rosyjskiego imperium. Nie wolno porównywać śmierci. „Zbrodnia to słowo tak straszne, że nie przyjmuje przymiotników: to słowo odbiera dech, poraża zmysły i zatrzuwa wyobraźnię. Jedyne, co zbrodni odróżnia, to miejsca, po których zapamięta je historia: dokonana w 1940 roku zbrodnia w Katyniu, Charkowie, Twerze, Kijowie i w miejscach jeszcze nieznanych. Dokonana w 2022 roku zbrodnia w Buczy, Mariupolu, Irpieniu, Borodziance, Chersoniu i w miejscach jeszcze nieodkrytych.

My, Rodziny Katyńskie, wiemy, że zbrodniarzom nie uda się zakopać prawdy. Masowe groby przemówią. 13 kwietnia to dla nas symboliczny dzień ujawnienia prawdy o Zbrodni Katyńskiej. Jednocześnie to wspomnienie wydarzeń sprzed

82 lat, kiedy Nasi Bliscy ginęli w lasach i więzieniach, a Ich rodziny wywożono w głąb ówczesnego Związku Sowieckiego. Dzisiaj w każdej ukraińskiej kobiecie, która ucieka przed wojną, widzimy nasze babcie wiezio-

wyborcza.pl

• **Piszcie:** listy@wyborcza.pl

ne na Syberię i do Kazachstanu. We łzach dzieci rozpoznajemy zapłakane twarze naszych matek i ojców, których sieroce dzieciństwo naznaczył Katyń.

Uchodźcom w 2022 roku chcielibyśmy przekazać serdeczne słowa otuchy: wróćcie do swoich domów. Doczekacie osądzenia sprawców i tej sprawiedliwości, której nam, Rodzinom Katyńskim, odmówiła historia.

My, Rodziny Katyńskie, z niepokojem śledzimy bieżące wiadomości. Wojna łomocze do drzwi – a w tym samym czasie zło podnosi rękę na nekropole katyńskie. Drżymy o los Polskich Cmentarzy Wojennych w Katyniu, Charkowie-Piatichatkach, Miednoje, Kijowie-Bykowni. Chroniąc żywych, nie zapominajcie o Pomordowanych.

A każdemu, kto w odniesieniu do katastrofy smoleńskiej używa słowa „zbrodnia”, przypominamy: wśród ofiar byli przedstawiciele Rodzin Katyńskich, którzy pielgrzymowali na groby swoich Bliskich.

Nazywając „zbrodnią” wypadek lotniczy, szargacie pamięć: i tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 roku, i tych, których w straszliwy sposób zamordowano w 1940 roku. Zamilknijcie wreszcie. ●

Wasze inicjatywy

Zbiórka na książki dla dzieci z Ukrainy

Wdzień po wybuchu wojny Fundacja Powszechnego Czytania uruchomiła zbiórkę na książki dla dzieci uchodźców.

Książki dają namiastkę spokoju. Radosna chwila dzielenia się książką i rozmowy z bliską osobą jest fundamentalnym momentem bezpieczeństwa, który buduje podstawy naszych kompetencji społecznych, poczucia własnej wartości i dobrostanu psychicznego. „Żadna zabawka, film czy gra nie są w stanie dać dziecku tego bezpieczeństwa. Dotyczy to każdego dziecka, ale w przypadku młodych Ukraińców, którzy właśnie przeżyli traumę, jestem gotowa twierdzić, że od tego zależy ich przyszła stabilność psychiczna” – mówi Maria Deskur, prezeska

Fundacji Powszechnego Czytania, szefowa wydawnictwa Słowne, inicjatorka akcji.

Z podarowanych książek skorzystają także starsze dzieci.

Ku zaskoczeniu organizatorów do akcji włączyła się znana amerykańska ilustratorka Sophie Blackall, o akcji napisały

Publishers Weekly, a następnie „Washington Post” i w przygotowaniu jest artykuł w greckim czasopiśmie „Kathimerini”.

Fundacja bardzo podkreśla rolę współpracy. Operacja nie byłaby możliwa bez kooperacji wielu organizacji. ●

• **Czytaj o organizacjach uczestniczących w przedsięwzięciu na** wyborcza.pl/WyborczaToWy

Nigdzie nie ma tak okazałej kolekcji pisanek jak w Kołomyi

Pisanki – kruche dziedzictwo kultury

Elżbieta Tomaszewska

Ocalenie dziedzictwa kulturowego daje szansę na budowanie dalszej historii. Dziś w niebezpieczeństwie znalazło się dziedzictwo kultury ukraińskiej. Tym kruchym, bardzo kruchym dziedzictwem, atrybutem świąt Wielkiejnocy są pisanki, czyli malowane jajka.

W Kołomyi, mieście leżącym w zachodniej Ukrainie, znajduje się Muzeum Pisanki, a w nim największa na świecie kolekcja pisanek, licząca ponad 12 tys. eksponatów. Można tu podziwiać pisanki nie tylko ukraińskie i huculskie, ale pochodzące z całego świata, m.in. z Chin, Egiptu, Cejlonu, Izraela, Kenii czy z Polski, o łowickich wzorach.

Trudno wyobrazić sobie Wielkanoc bez barwnych pisanek, zajmujących honorowe miejsce w koszyczku ze święconką. Najstarsze znane pisanki pochodzą z terenów Mezopotamii. Malowano je w czasach Cesarstwa Rzymskiego, o czym wspomina m.in. Owidiusz. Zнали je starożytni Egipcjanie, Rzymianie, Persowie, Chińczycy. Początki malowania jaj sięgają nawet 5 tys. lat – tak datuje się pisanki znalezione w Asyrii. W starożytnym Egipcie ozdabiane były skarabeuszami z dwiema postaciami ludzkimi. W Kairze znaleziono pisanki ozdobione wizerunkami sławnych mężów, z kolei w Sudanie motywem zdobniczym były cytaty z Koranu. Chińczycy oczywiście precyzyjnie zdobili skorupki w kwiaty wiśni, chryzantem, tworząc również wizerunki ptaków. Na odległym kontynencie – Australii – Aborygeni rzeźbili pisanki w jajach strusich i uznawali je za świętość.

Malowanie pisanek było tak zakorzenione w zwyczajach ludkości, że Kościół postanowił ten fakt zaanektować z niechcianego reliktu tradycji pogańskiej. Żeby jednak tak się stało, warunkiem było (i jest) poświęcenie pisanek, czyli wygnanie z niej złego ducha.

Pisanki duże i małe – strusie i przepiórcze

Prezentowane w kołomyjskim muzeum pisanki zdobione są różnymi technikami: malowane, wydrapywane, wyklejane, obszywane, oblepiane, ażurowe. Podstawę stanowią jaja kurze, kacze, gęsie, indyjskie, a nawet orle. Duże i małe – strusie i przepiórcze. Nie brak wykonanych z kamienia, drewna czy porcelany.

Każdy kraj w inny sposób zdobył pisanki. Huculskie łatwo odróżnić od pisanek z innych regionów, nawet z terenu Ukrainy. Wykonane są techniką batikową, znaną od X w., a polegającą na nakładaniu gorącego wosku na powierzchnię jajka, który chroni skorupkę przed barwnikami. Miejsca pokryte woskiem nie przyjmują farby. Tradycyjnymi kolorami wystę-



• **Przed katedrą św. Zofii w Kijowie. Kwiecień 2018 r.** FOT. EFREM LUKATSKY/AG



• **Pisanki z kołomyjskiej kolekcji**

FOT. MONIKA WITKOWSKA / AG

pujących w pisanek huculskich są: żółć, zieleń, pomarańcz, czerwień i dominująca czerni.

Kołomyja jest 60-tysięcznym miastem, które od XIV w. do końca II wojny światowej należało do Polski. Była miastem królewskim założonym przez Kazimierza III Wielkiego, ośrodkiem wydobycia cennej w XVI i XVII w. soli. W 1876 r. powstała w mieście Szkoła Przemysłu Ceramicznego, a kilka lat potem, w 1880 r., odbyła się pierwsza w historii ziem polskich wystawa etnograficzna, zorganizowana przez Oskara Kolberga. Ekspozycja z wystawy, w tym prace wykładowców, dały początek muzeum etnograficznemu. Najpierw był to Dom Ludowy (1902 r.), zaprojektowany przez polskich architektów, który kilka lat przed wojną przyjął nazwę Muzeum Sztuki Ludowej Huculszczyzny i Pokucia. Muzeum do dziś funkcjonuje, wzbogacone o Muzeum Pisanek.

Do istniejącego od 1902 r. budynku dobudowano 20 lat temu ogromną 30-metrową, kolorową pisanekę, w której wnętrzu znajdują się sale wystawowe. Muzeum ma jeszcze dwa oddziały w Koszowie (Muzeum Sztuki Ludowej Huculszczyzny) oraz Muzeum Etnografii i Ekologii w miasteczku Jaremczu w Karpatach. We wszystkich prezentowana jest historia, etnografia, sztuka, kultura

Pokucia i Huculszczyzny od XVII wieku do czasów dzisiejszych.

Pisanki ukraińskie mają tło czarne, bordo lub fioletowe

O pisanek huculskich, łemkowskich i ukraińskich opowiedziała mi pani Maria Kleczawa z Wrocławia, przedstawicielka trzeciego pokolenia, podtrzymującego tradycję malowania huculskich pisanek. Umiejętności przekazuje teraz córkom. – Wzory huculskie – powiedziała – opierają się przede wszystkim na układzie ornamentu pasowego zamkniętego, zbudowanego z prostych figur geometrycznych – przeplatających się trójkątów, prostokątów, kół, rombów, trapezów. W wolnych polach umieszczane są wizerunki ryby, niedźwiedzia, jelenia.

Pisanki ukraińskie są trochę odmienne – bardzo barwne, mają tło czarne, bordo lub fioletowe. Na większości występuje podział bryły z ornamentem roślinnym, czasem zwierzęcym lub cerkiewnym (wizerunki świętych). Pisanek, które wychodzą spod ręki pani Marii, prezentowane są na całym świecie – nawet w Afryce.

Pisanki zawsze pełniły ważną rolę w kulturze wielu narodów. Kresowiacy przymusowo wysiedleni po II wojnie światowej zabrali ze sobą część ojczyzny i tak sztuka ozdabiania pisanek ukraińskich, łemkowskich i huculskich przywędrowała do Polski, na teren Ziemi Zachodnich. Można je zobaczyć w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Pisanki są wpisane w historię ludzkości. W okresie Wielkiejnocy od Kanady po Australię – ogromne pisaneki zdobią skwery miejskie. Ale nigdzie na świecie nie ma tak okazałej kolekcji tych kruchych arcydzieł jak w Kołomyi. Miejmy nadzieję, że muzeum przetrwa i wkrótce będzie można je odwiedzić, by podziwiać dzieła ludzkich rąk, pasji, poznawać m.in. kulturę Ukrainy.

Slava Ukraini! ●

• **Cały tekst na** Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Ofiary denaturatu

25
20

OSÓB
• zmarło od 22 marca
w woj. śląskim po wypiciu
denaturatu wytworzonego
z niedozwolonego alkoholu
metylowego – podał
Wojewódzki Inspektorat
Sanitarny w Katowicach

Jak mieszkasz, Polsko. Dom-imbryk



FOT. MACIEJ KULESZA

Artysta Maciej Chęsiak z Solca Kujawskiego spełnił swoje marzenia: wybudował dom w kształcie imbryka. – To kształt, który kojarzy mi się z ciepłem i rodziną – mówi o swoim pomysłem. Szkielet domu wykonany jest z drewna. Od wewnątrz ściany wykończone zostały gliną. Jak podkreśla właściciel, „głina tworzy klimat domu i pozwala ścianom oddychać”. Przestrzenie ścian wypełnione są welną drzewną i systemem cyrkulacji powietrza. Na zewnątrz budynek pokryto wodoodporną hydroizolacją, która będzie pomalowana.
Maciej Kulesza

Inwestycje

Chcą więcej za budowę dróg

Firmy drogowe grożą wstrzymaniem prac, a w przypadku remontu autostrady A4 koło Opola już to częściowo zrobiły.

Michał Hyra

CZĘSTOCHOWA, OPOLE

Rosyjska inwazja na Ukrainę mocno odbija się na polskiej gospodarce. Szczególnie odczuwają to firmy budowlane – ceny rosną, brakuje też pracowników.

Problemy ma m.in. Częstochowa, która jest w sporze z wykonawcą przebudowy przebiegającej przez miasto „gierkówki”. Umowę zawarto w zupełnie innych realiach, jesienią 2018 r. (w formule „zaprojektuj i zbuduj”). Sprawa postawiona jest na ostrzu noża i w ciągu najbliższych dni rozstrzygną się losy wartego 200 mln zł kontraktu. W dodatku, by rozliczyć eurofundusze, prace trzeba zakończyć w 2023 r., tymczasem ledwie zaczęto budować estakadę w miejscu rozebranej (to na niej Edward Gierek otwierał w 1976 r. trasę szybkiego ruchu), trzeba także postawić dwie kolejne.

Problemy są też w innych miejscach kraju. Widząc, jakim zagrożeniem dla utrzymania ciągłości prac jest trwająca za naszą granicą wojna, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w drugiej połowie marca zorganizowała spotkanie z wykonawcami, podwykonawcami, a także z ekspertami oraz przedstawicielami organizacji zrzeszających dostawców materiałów i surowców, w tym asfaltu, betonu, kruszywa. Jak mówiono, największym problemem jest odpływ pracowników pochodzących z Ukrainy. W ubiegłym roku pracowało ich w Polsce aż 372 tys. (wg danych Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa).



• Zastój na przebudowywanej „gierkówce” w Częstochowie

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kto nam budował

372

TYS.

• obywateli Ukrainy pracowało na polskich budowach w 2021 r.

Przedstawiciele wykonawców zaproponowali podczas tego spotkania m.in. zniesienie limitu waloryzacji stawek i stworzenie specustawy regulującej kwestię obecnie realizowanych inwestycji oraz tych, które są na etapie przetargu i przygotowania. Mimo rozmów GDDKiA ma problemy z wykonawcami. W miniony poniedziałek do opolskiego oddziału trafiło pismo od grupy firm, które remontują autostradę A4 pomiędzy Górą św. Anny a granicą województwa śląskiego. Poinformowały, że wstrzymują prace bitumiczne, bo nie są w stanie ich kontynuować „wskutek nadzwyczajnej sytuacji związanej z ogromnymi wzrostami kosztów ma-

teriałów, usług i sprzętu, jaka nastąpiła w okresie od momentu podpisania umów do obecnej chwili”. Firmy oczekują aneksowania umów i wpisania do nich nowych klauzul waloryzacyjnych, które uwzględnią zmiany cen materiałów, sprzętu, usług na skutek postępującej inflacji, w tym także wynikających z rosyjskiej inwazji. Chcą też, by klauzula umożliwiała dostosowanie poziomu wynagrodzeń do zmian, jakie zaszły od momentu złożenia ofert w przetargach.

Przedsiębiorcy w piśmie stwierdzają, że jest ono próbą ugodowego rozstrzygnięcia sprawy. Jednak „w przypadku braku zadowalających efektów” zapowiedzieli, że będą występować do sądu o rozwiązanie umów.

Opolska dyrekcja podchodzi do sytuacji spokojnie. – Aktualnie prace na tych kontraktach są kontynuowane i na ten moment nie widzimy zagrożenia dla terminowej ich realizacji. Zawarte umowy nie przewidują „wstrzymania wykonywania prac bitumicznych”, stąd nie jest to działanie kontraktowe – informuje Agata Andruszewska z opolskiego oddziału GDDKiA. Dodaje, że zdecydowana większość zawartych umów zawiera już klauzule waloryzacyjne. ●

Wojna w Ukrainie

Zapraszają rząd do „okrągłego stołu”

Prezydenci Sopotu, Wrocławia, Poznania i burmistrz Wieliczki zapowiedzieli zorganizowanie „okrągłego stołu” ws. kryzysu uchodźczego związanego z wojną w Ukrainie.

Zgodnie z danymi Straży Granicznej od 24 lutego do Polski wjechało 2,681 mln osób, które uciekły z Ukrainy. Od końca II wojny światowej w Europie w tak krótkim czasie nie miały miejsca tak wielkie ruchy ludności.

Samorządowcy z Ruchu Samorządowego „Tak! Dla Polski” podkreślają, że system pomocy opierający się na spontanicznym zrywem obywateli nie może funkcjonować bez końca.

– Od kilku miesięcy domagamy się od polskiego rządu jasnej polityki wobec uchodźców. Tak robiliśmy po pierwszym kryzysie uchodźczym na granicy z Białorusią, gdzie jedyną odpowiedzią nie mogą być pushback i mur. Tak samo zareagowaliśmy po ewakuacji naszych sojuszników z Afganistanu i jak nasi przyjaciele z Białorusi uciekali przed reżimem Łukaszenki. Do dziś takiej klarownej polityki rządu w tym zakresie się nie doczekaliśmy. Na granicy z Białorusią tragiczna sytuacja dalej jest nierozwiązana, mamy dobrą, ale tymczasową strategię dla uchodźców wojennych z Ukrainy. Nie ma różnicy między dzieckiem z Ukrainy, Białorusi, Syrii czy z jakiegokolwiek kraju afry-

kańskiego – mówi prezydent Sopotu Jacek Karnowski.

Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia, zapowiedział „okrągły stół” ws. kryzysu uchodźczego, zaplanowany na 9 maja w tamtejszej Hali Stulecia. – Nie wyobrażam sobie, żeby strona rządowa nie wzięła w nim udziału. Zapraszam, by do tego stołu usiedli wszyscy, także organizacje pozarządowe, również te międzynarodowe – mówił.

Prezydenci, zapowiadając „okrągły stół”, odpowiadali też na pytania dziennikarzy o koszty, jakie ich miasta poniosły dotąd w związku z przyjęciem uchodźców. Podkreślali, że większość z nich jest niepoliczalna – jak dostęp do szkół czy opieki zdrowotnej. Konkretnie liczby jednak też padły. Np. z rezerwy budżetowej Poznań na pomoc uchodźcom wydał 2 mln zł, Wrocław – 8 mln zł, a Sopot – 1 mln zł. ●

**Karolina Kozakiewicz
Maciej Pietrzak**

*Nie ma różnicy
między dzieckiem
z Ukrainy i z kraju
afrykańskiego*

JACEK KARNOWSKI
prezydent Sopotu

Sygn. akt V GUP 1/07

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 6 pkt 5 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów wobec braku możliwości doręczenia wezwania do odbioru depozytu i nieustalenia uprawnionego, przechowujący depozyt Skarb Państwa Sąd Rejonowy w Płocku wzywa:

- APW Limited Clerendon House z siedzibą na Bermudach lub jego następcę prawnego do odbioru depozytu w wysokości 248.327,00 zł (dwieście czterdzieści osiem tysięcy trzysta dwadzieścia siedem złotych) wraz z odsetkami,
- APW Enclosure Systems Incorporations w USA (Kalifornia) lub jego następcę prawnego do odbioru depozytu w wysokości 7907,02 zł (siedem tysięcy dziewięćset siedem złotych dwa grosze) wraz z odsetkami,
- APW Enclosure (Dublin) Limited w Dublinie lub jego następcę prawnego do odbioru depozytu w wysokości 5904,02 zł (pięć tysięcy dziewięćset cztery złote dwa grosze) wraz z odsetkami.

OGŁOSZENIE 34171970

Cztery systemy podatkowe do wyboru dla przedsiębiorców

Ministerstwo Finansów pokazało kolejne zmiany w swoim sztandarowym projekcie. Są zmiany na lepsze, np. automatyczny zwrot nadpłaty składki zdrowotnej. Są na gorsze. Są też zmiany groźne. Księgowi mają być też wyłączeni z odpowiedzialności za „Polski ład”.

**Piotr Miączyński
Leszek Kostrzewski**

Ostatnie starcia rządu premiera Mateusza Morawieckiego przypominają starą bajkę dla dzieci: „Przygody kota Filemona. Łata na łacie”.

Zaczyna się to tak, że dziadek od rąbania drewna rozrywa sobie kapotę.

– Masz ci los. Ale dziura. Będzie mi musiała babcia łatę wstawić – mruczy.

– Co to jest lata? Myślałem, że już wszystko wiem – pyta kot Filemon.

– To proste. Ty masz łatę na uchu, szczeniak ma swoją, krowa Mecka też – odpowiada zdruzgotany Bonifacy.

W wersji rządowej Morawiecki mówi: masz ci los, będzie mi Soboń musiał łatę wstawić.

I teraz wiceminister finansów Artur Soboń pokazał swoją łatę. Na łatę (projekt nowelizacji „Polskiego ładu”) pokazaną w marcu. Czyli: łatę na łatę.

I tutaj jak w bajce każdy też dostaje swoją (łatę).

Co zmienia rząd w projekcie łaty na „Polski ład”?

To Soboń wyliczał na środowej konferencji prasowej.

Przedsiębiorcy zmienili formę opodatkowania, teraz mogą stracić. Bo np. w lutym wybrali ryczałt, a od lipca – zgodnie z łatą na „Polski ład” – rozliczanie na skali podatkowej może być dla nich korzystniejsze. Wyborcza, podobnie jak inne media, alarmowała w tej sprawie, i co?

Soboń stwierdził, że zostanie to poprawione (czyli nałoży łatę na projekt). Jak?

Przedsiębiorcy będą mogli wybrać rozliczenie na skali: na podatku liniowym i ryczałcie – ex post (po zakończeniu roku podatkowego 2022 r.) za cały rok podatkowy.

Na ryczałcie – do 22 sierpnia 2022 r. za drugą połowę roku.

PIT – ujednolicenie terminów rozliczenia dla wszystkich formularzy do 30 kwietnia.

Co to jednak właściwie znaczy?

– Nie do końca jest dla mnie jasne to, co wynika z tego slajdu. Z tego slajdu wynika, że będzie można przejść tylko na skalę. Czy będą możliwe ruchy w innym kierunku? – pytali dziennikarze na konferencji.

– Mówimy o ekstraordynaryjnych wyjątkowych przepisach za rok podatkowy 2022 i po konsultacjach z księgowymi, z doradcami podatkowymi, z biurami rachunkowymi i samymi przedsiębiorcami zaproponowaliśmy zmianę, która polega na możliwości przy rozliczeniu rocznym przejścia z ryczałtu, liniówki na skalę, bo takie było oczekiwanie ze strony zainteresowanych – mówił Soboń.

I dodawał: – Oczywiście zawsze można zmienić na początku roku swój sposób opodatkowania. Mówimy o zmianie wstecz w związku z tym, że te korzyści na skali są



• Wiceminister Artur Soboń na wczorajszej konferencji prasowej FOT. MATEUSZ MAREK / PAP

większe niż na ryczałcie czy na liniówce, które zaproponowaliśmy – tłumaczył wiceminister.

Na ryczałcie pojawi się jeszcze jedna możliwość. – Aby rok podzielić na pół i ten, kto dzisiaj wybrał ryczałt, a chce wrócić na skalę, będzie pół roku prowadził księgi w taki sposób jak dzisiaj, a drugie pół zgodnie ze skalą. To jest kompromis, który wspólnie wypracowaliśmy – stwierdził Soboń.

Eksperci? – Z tych szumnych zapowiedzi w praktyce wynika, że będzie można jedynie przejść z ryczałtu na skalę podatkową – dziwi się Marcin Wojewódka, radca prawny z kancelarii Wojewódka i Wspólnicy. – Problem w tym, że już dzisiaj w naszym systemie podatkowym taka opcja istnieje. Wystarczy, żeby ryczałtowiec wystawił fakturę byłemu pracodawcy albo zaczął sprzedawać części samochodowych, to już dzisiaj – bez żadnego nowego „Polskiego ładu” – jest możliwe. Czyli to de facto pusta zapowiedź przedstawiana jako wielki sukces – komentuje ekspert.

Według Wojewódki z wyjaśnień ministra Sobonia w 2022 r. wykluwa się sytuacja kilku równoległe współistniejących w naszym kraju systemów podatkowych dla ryczałtowców. Otóż taki przedsiębiorca może:

1. działać na zasadach „Polskiego ładu” obowiązujących od 1 stycznia 2022, czyli opłacać ryczałt przez cały rok i potem rozliczać się z ryczałtu w rozliczeniu rocznym; 2. może już teraz utracić prawo do ryczałtu (zrezygnować) i wrócić na skalę podatkową 17/32 proc. i w skali roku rozliczyć się wg 12/32 proc.;

3. działać na zasadach „Polskiego ładu” przez cały 2022 r., ale w rozliczeniu rocznym wybrać rozliczenia na skali podatkowej w wymiarze 12/32 proc.;

4. działać na zasadach „Polskiego ładu” do 30 czerwca 2022, a tylko na II półroczu 2022 wybrać skalę 12/32 proc..

Proste? Chyba nie do końca. Ale złośliwi powiedzieliby, że politycy rzadko prowadzą działalność gospodarczą.

A ujednolicenie terminów rozliczenia dla wszystkich formularzy PIT do 30 kwietnia?

– Głośne hasło ujednolicenia terminów jest o tyle błędnym rozwiązaniem, że ku-

muluje terminy wszystkich rozliczeń na jeden dzień, zamiast rozsądnie je rozłożyć w czasie. Z prezentacji nie wynikało też, jakich zmian dotyczy ujednolicenie terminów poza PIT-28 dotyczącym dochodów z najmu – mówi Wojewódka.

Rząd chce wyłączyć odpowiedzialność księgowych

Dlaczego? Tu Soboń zanim wyjaśnił, co ma na myśli, długo dziękował księgowym za ich trud we wprowadzaniu „Polskiego ładu” i „gotowość do tego, aby wziąć na siebie zmiany, które teraz proponujemy”.

A odpowiedzialność? Ona według wiceministra sprowadza do tego, że zgodnie z ordynacją podatkową są informacje, które księgowym przekazują podatnicy. Ale to księgowi biorą za nie odpowiedzialność jako płatnicy.

– Podatnicy przy tym, co dzisiaj mamy, czyli powiedzmy takich zmianach daleko idących, na początku roku, teraz korygujących pewne rozwiązania na rzecz tych podatników, ale mogących powodować, że np. podatnik poda nieprawdę płatnikowi, pomyli się czy z jakichś innych powodów, to wtedy ci księgowi nie ponoszą za to odpowiedzialności – mętnie wyjaśniał Soboń. – To jest ten kompromis, który dotyczy odpowiedzialności – stwierdził.

To kto wobec tego poniesie odpowiedzialność w przypadku błędów?

To nie koniec lat.

Głośne hasło ujednolicenia terminów jest o tyle błędnym rozwiązaniem, że kumuluje terminy wszystkich rozliczeń na jeden dzień, zamiast rozsądnie je rozłożyć w czasie

MARCIN WOJEWÓDKA

radca prawny z kancelarii Wojewódka i Wspólnicy

Będzie automatyczny zwrot nadpłaty składki zdrowotnej

Zgodnie z obowiązującym ciągle „Polskim ładem”, jeśli ktoś jest przedsiębiorcą i nadpłaci składkę zdrowotną, to będzie miał jeden miesiąc na jej odzyskanie. Jeśli zaniży wysokość składki, to Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma... pięć lat na jej odzyskanie. A jeszcze precyzyjniej, przedsiębiorca rozliczający się liniowo lub według skali może ubiegać się o zwrot nadpłaty tylko do końca maja 2023 r., ryczałtowiec do końca marca 2023 r. A wnioski złożone po tym terminie pozostaną bez rozpatrzenia.

Teraz według zapowiedzi Sobonia będzie jednak automatyczny zwrot nadpłaty składki zdrowotnej.

Co jeszcze?

Ułga na zabytki ma dotyczyć tylko wydatków na remont. Obecnie z ulgi (najkorzystniejszej w „Polskim ładzie”) mogą skorzystać osoby, które kupują, restaurują i konserwują zabytki nieruchomości wpisane do rejestru zabytków. – Ta ulga jest królową wszystkich innych ulg. Umożliwia odliczenie od dochodu 500 tys. zł rocznie, a można i więcej. Nie zajmujemy się jakąś groszową ulgą dla klasy średniej, skoro mamy Pałacik plus – ironizowała dr Jowita Pustuł, radca prawny i doradca podatkowy.

Brak składki zdrowotnej do 6000 zł dla osób powołanych do realizacji m.in. obowiązków społecznych lub obywatelskich.

Kwota wolna rozliczana w zaliczkach – umowy-zlecenia od 1 stycznia 2023 r.

Czy to koniec zmian w „Polskim ładzie”?

Decyzje rządu można również na koniec podsumować „Przygodami kota Filemona”.

– Jak sądzisz Bonifacy, czyja łata będzie lepsza? Moja czy dziadka? – pyta Filemon.

– Chyba twoja. Łata na kapocie to nic dobrego. Ale lepsza niż dziura – odpowiada Bonifacy.

Soboniowi w trakcie konferencji prasowej zadano pytanie: czy może pan zagwarantować, że w systemie podatkowym w tym roku podatkowym nic się już nie zmieni?

Ale wiceminister nie udzielił na nie odpowiedzi. ●

Nie będzie drugiej waloryzacji emerytur

Druga waloryzacja emerytur – odpowiedź rządu na szalejącą inflację – miała być pod koniec roku. Ale to już nieaktualne.

Leszek Kostrzewski

W corocznej marcowej waloryzacji rząd poniósł emerytury i renty o 7 proc. W rezultacie minimalna emerytura (wynosząca 1250,88 zł) wzrosła o 87,56 zł, średnia renta o 143,57 zł, a średnia emerytura o 180,33 zł.

Gdyby się trzymać przepisów, świadczenia powinny wzrosnąć o 5,7 proc. Tak wynikało bowiem ze wskaźnika inflacji i realnego wzrostu płac. Rząd postanowił jednak

być bardziej hojny i dodał do waloryzacji 1,3 pkt procentowego.

Tuska za, Morawiecki przeciw

Hojność rządu i tak jednak nie rekompensuje emerytom szalejącej inflacji. W połowie marca nową prognozę inflacyjną opublikował Narodowy Bank Polski. Wynika z niej, że dwucyfrowej inflacji w tym roku nie unikniemy. Zdaniem analityków banku centralnego już latem tego roku osiągnie ona aż 12,1 proc. rok do roku. W całym 2022 r. średnioroczna inflacja ma wynieść 10,8 proc. W marcu 2022 inflacja wyniosła 10,9 proc.

Obawiając się takich dwucyfrowych wskaźników inflacyjnych już w styczniu hasło do drugiej waloryzacji rzucił lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Na konwencji

partii Tusk pokazał część swojego przemówienia poświęcił emerytom. Zapowiedział, że w trybie pilnym jego ugrupowanie złoży w Sejmie ustawę o konieczności przeprowadzenia drugiej waloryzacji emerytur i rent, jeśli inflacja przekroczy 10 proc. – To się po prostu należy – podsumował Tusk.

Według naszych informacji w najbliższych dniach projekt PO

Jeszcze w marcu wydawało się, że chcąc uprzędzić opozycję, rząd sam wystąpi z inicjatywą drugiej waloryzacji

o drugiej waloryzacji rzeczywiście trafi do Sejmu

Co na to rząd? Jeszcze w marcu wydawało się, że chcąc uprzędzić opozycję, rząd sam wystąpi z inicjatywą drugiej waloryzacji. Nieoficjalnie o takim planie mówili nam posłowie PiS. – Planujemy dodatkową waloryzację pod koniec roku o 2 proc. – przyznawał przedstawiciel partii rządzącej.

Okazuje się jednak, że nic z tego nie będzie. Dlaczego? Bo przeciwny jest premier Mateusz Morawiecki.

– Premier zapewnia, że emerytom inflację wyrównają 13. i 14. emerytura. Nie potrzeba więc dodatkowej podwyżki, tym bardziej że w budżecie nie ma na nią pieniędzy. Poza tym w sytuacji wojny za naszą wschodnią granicą musimy uważać z dodatkowymi wydatkami – mówi nasze źródło w rządzie.

Druga waloryzacja się należy

Co na to eksperci? Dr Antoni Kolek, prezes Instytutu Emerytalnego: – Systemowe uregulowanie drugiej waloryzacji świadczeń w sytuacji wysokiej inflacji jest niezbędne. Dotychczasowy model waloryzacji był skuteczny w czasie niskiej inflacji. Teraz państwo powinno podjąć działania, które pozwolą na zachowanie wartości świadczeń.

Dr Łukasz Waclawik z Wydziału Zarządzania krakowskiej AGH przyznaje, że dodatkowa waloryzacja byłaby dolewaniem oliwy do inflacyjnego ognia. – Tyle że emeryci nie są winni rosnącym cenom. I zasługują na uczciwą waloryzację świadczeń, a raczej na prowadzenie przez państwo polityki niskiej inflacji – twierdzi Waclawik. ●

S

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza pod sygn. akt I Ns 317/21 toczy się postępowanie z wniosku Huberta Pietras o stwierdzenie nabycia spadku po Bolesławie Gasińskim, synu Antoniego Gasińskiego i Wandy Pietras, urodzonym w dniu 6 sierpnia 1935 r. w Bobach-Kolonii, zmarłym w dniu 10 listopada 2020 r. w Warszawie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Łaski, ul. Partyzantów 42.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Zoliborza Wydział I Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171800

Syndyk Masy Upadłości

Cargo 69 Internationale

Spedition sp. z o.o. w upadłości

likwidacyjnej z siedzibą

w Szczecinie

ogłasza

przetarg pisemny ofertowy

na sprzedaż z wolnej ręki

wierzytelności upadłego

Przetarg obejmuje sprzedaż:

- wierzytelności przysługującej upadłemu wobec Meratron GmbH w Berlinie szczegółowo wymienionych w załączniku nr 1 do regulaminu przetargu, za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 5% sumy należności głównej w kwocie 120.000,00 euro (sto dwadzieścia tysięcy euro) i należności ubocznych, w tym odsetek liczonych do dnia sprzedaży i kosztów procesu;
- wierzytelności przysługującej upadłemu wobec Meratron GmbH w Berlinie szczegółowo wymienionych w załączniku nr 1 do regulaminu przetargu, za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 5% sumy należności głównej w kwocie 10.088 euro (dziesięć tysięcy osiemdziesiąt osiem euro) i należności ubocznych, w tym odsetek liczonych do dnia sprzedaży i kosztów procesu;
- wierzytelności przysługującej upadłemu wobec Locus sp. z o.o. w Gorzowie Wielkopolskim szczegółowo wymienionych w załączniku nr 1 do regulaminu przetargu, za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 5% sumy należności głównej w kwocie 558.235,50 zł (pięćset pięćdziesiąt osiem tysięcy dwieście trzydzieści pięć złotych 50/100) i należności ubocznych, w tym odsetek liczonych do dnia sprzedaży i kosztów procesu;

Oferty należy złożyć w biurze syndyka – ul. Królowej Korony Polskiej 24/102, 70-486 Szczecin w terminie do dnia 28 kwietnia 2022 r. do godziny 15.00 w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg wierzytelności, XII GUp 20/14”.

Szczegółowe warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie przetargu, z którym Oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert. Każdy Oferent zobowiązany jest do złożenia pisemnego oświadczenia o zapoznaniu się z tym regulaminem.

Informacje o wierzytelnościach pod numerem telefonu 509525408 od poniedziałku do piątku w godzinach od 09.00 – 15.00.

OGŁOSZENIE 34171734

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zarząd Powiatu Kędzierzynsko-Kozielskiego

ogłasza II przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu

Kędzierzynsko-Kozielskiego położonej w Gminie Kędzierzyn-Koźle,

obręb Koźle przy ul. Skarbowej 3E

- Oznaczenie nieruchomości:**

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Koźle, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1974/4 z karty mapy 10, o powierzchni 0.3985 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu prowadzi księgę wieczystą nr OP1K/00054446/2. Działka zabudowana jest zespołem osmiu budynków o funkcji biurowo-warsztatowo-magazynowej o łącznej powierzchni użytkowej 2006,13 m².
- Cena wywoławcza:**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 000 000,00 zł netto (słownie: jeden milion złotych 00/100) + podatek VAT według obowiązujących przepisów.
- Termin i miejsce składania ofert:**

Ofertę w formie pisemnej, w zaklejonej kopercie z napisem: "przetarg na sprzedaż działki nr 1974/4 w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Skarbowej 3E. Nie otwierać przed 21 czerwca 2022r.", należy przesłać przesyłką poleconą na adres: Starostwo Powiatowe w Kędzierzynie-Koźlu Pl. Wolności 13, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, lub złożyć w kancelarii tj. pokój nr 27 na I piętrze budynku przy Pl. Wolności 13. Termin składania ofert upływa dnia 15 czerwca 2022r. o godzinie 14⁰⁰. Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane.
- Termin i miejsce przetargu:**

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. Część jawna, tj. otwarcie ofert i ich ocena formalna odbędzie się w obecności oferentów w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Wolności 13 w sali posiedzeń nr 5, w dniu 21 czerwca 2022r. o godzinie 11⁰⁰.
- Wadium:**

Wadium w wysokości 100 000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych 00/100) oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu prowadzony przez PKO Bank Polski S.A. i Oddział Kędzierzyn-Koźle: Nr 06 1020 3714 0000 4602 0105 5573. Termin wpłacenia wadium upływa w dniu 15 czerwca 2022r. Wadium winno znajdować się na w/w koncie w dniu 15 czerwca 2022r.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia:**

 - tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego przy Placu Wolności 13 w Kędzierzynie-Koźlu;
 - tablica ogłoszeń Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości przy ul. Judyńa 4 w Kędzierzynie-Koźlu;
 - strona internetowa Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia i przetargi;
 - Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: bip.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia/przetargi, sprzedaż, dzierżawa, oddanie w najem.
- Dane teleadresowe:**

Szczegółowe informacje udzielane są przez Wydział Geodezji Kartografii, Katastru i Nieruchomości w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyńa 4 pok. nr 1 w godzinach pracy Starostwa lub telefonicznie pod numerem: 77 40 52 798.

OGŁOSZENIE 34172216

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 14 czerwca 2022 r. o godz. 11.00 pierwszy ustny

przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej

niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

- Opis nieruchomości**

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w obrębie 16 miasta Malborka przy ul. Kruczej, mająca urzędową księgę wieczystą KW GD1M/00005647/1

I.p.	adres	Nr działki	Pow.	cena wywoławcza brutto (VAT zw)
1	ul. Krucza	417/4	0.8373 ha	1 200 000 zł
- Warunki nabycia nieruchomości:**

wadium w kwocie - **120 000 zł** (sto dwadzieścia tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **10 czerwca 2022 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku sala nr 232.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472 i w zakresie zabudowy w. 431, 432, 430). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl

OGŁOSZENIE 34172158

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZA WOLSZTYNA

O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM

NIEOGRANICZONYM

- Przedmiotem przetargu są nieruchomości gruntowe niezabudowane oznaczone ewidencyjnie jako działki numer:

 - 226/40 o pow. 0.7976 ha, cena wywoławcza 449.400,00 złotych (słownie: czterysta czterdzieści dziewięć tysięcy czterysta złotych 00/100) + należny podatek VAT według obowiązującej stawki, wadium w wysokości 89.000,00 zł.**
 - 226/43 o pow. 1.4516 ha, cena wywoławcza 757.400,00 złotych (słownie: siedemset pięćdziesiąt siedem tysięcy czterysta złotych 00/100) + należny podatek VAT według obowiązującej stawki, wadium w wysokości 151.000,00 zł.**
 - 226/44 o pow. 1.5955 ha, cena wywoławcza 832.500,00 złotych (słownie: osiemset trzydzieści dwa tysiące pięćset złotych 00/100) + należny podatek VAT według obowiązującej stawki, wadium w wysokości 166.000,00 zł.**
 - 226/45 o pow. 1.5573 ha, cena wywoławcza 812.600,00 złotych (słownie: osiemset dwanaście tysięcy sześćset złotych 00/100) + należny podatek VAT według obowiązującej stawki, wadium w wysokości 162.000,00 zł.**
- Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXII/351/2017 Rady Miejskiej w Wolsztynie z dnia 29 marca 2017 roku w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obszarze działki 226/9 w Komorowie przeznaczenie działek jest następujące:

 - działka o numerze ewidencyjnym 226/40 o pow. 0.7976 ha przeznaczona jest pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej (jednostka bilansowa planu 7P/U),
 - działka o numerze ewidencyjnym 226/43 o pow. 1.4516 ha przeznaczona jest pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej (jednostka bilansowa planu 2P/U),
 - działka o numerze ewidencyjnym 226/44 o pow. 1.5955 ha przeznaczona jest pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej (jednostka bilansowa planu 1P/U),
 - działka o numerze ewidencyjnym 226/45 o pow. 1.5573 ha przeznaczona jest pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej (jednostka bilansowa planu 1P/U),
- Do ceny ustalonej w drodze przetargu zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 czerwca 2022 roku o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolsztynie Rynek 1, pok. nr 48, II piętro (sala sesyjna).

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w podanej wyżej wysokości na konto Urzędu Miejskiego w Wolsztynie Santander Bank Polska S.A. O/Wolsztyn nr 40-1090-1607-0000-0000-6000-5544, w terminie do dnia 13 czerwca 2022 roku.

Wadium wnoszone na konto musi na nie wpłynąć w podanym wyżej terminie, osobno dla każdej nieruchomości. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

Pełną treść ogłoszenia podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.wolsztyn.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.wolsztyn.pl/m.58.ogloszenia-o-przetargach.html>.

Szczegółowych informacji związanych z przetargiem udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej i Obrotu Nieruchomościami - Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, pokój nr 42, II piętro, tel. 68 347 45 40, 68 347 45 45 .

Burmistrza Wolsztyna

-/ Wojciech Lis

OGŁOSZENIE 34171659

Społeczeństwo

O czym Polacy mogą pogadać bez ryzyka mordobicia?

Badania pokazują, że polaryzacja nie jest totalna. Jest sporo spraw i opinii, które łączą obywateli ponad podziałami politycznymi

RUSZKOWSKI

Z PiS jest trochę jak z pandemią: niby wyraźnie słabnie, a po tygodniu okazuje się, że wciąż twardo się trzyma. Wynika to z faktu, że spoiwem środowisk społecznych dających polityczne wsparcie dla PiS jest konserwatywna narracja obyczajowa oparta na kilku filarach: „nie” dla aborcji, „nie” dla LGBT, „tak” dla tradycyjnego modelu rodziny, „tak” dla tradycyjnego systemu oświaty i wychowania. Utrata przez PiS władzy politycznej – co przecież prędzej czy później nastąpi – nie spowoduje utraty tożsamości przez społeczne zaplecze tej partii. Narracja obyczajowa będzie dalej czynnikiem mobilizującym 25-30 proc. Polaków.

W tym kontekście pojawia się pytanie: jak żyć z PiS? W pracy, na uczelni, w szkole, w Kościele, w internecie. Czy są takie obszary relacji społecznych, w ramach których Polacy mogą się porozumieć? Wyniki badań socjologicznych dowodzą, że na szczęście polaryzacja nie stała się (na razie?) dominującym trendem. Odwołuję się do danych z projektu CBOS „Aktualne problemy i wydarzenia” oraz do danych z projektu Collegium Civitas „Barometr demokracji”. Obydwa projekty zostały zrealizowane przez CBOS na próbie reprezentatywnej (1157 osób).

Narracja konserwatywno-katolicka jest charakterystyczna dla kilku znaczących liczebnie kategorii społecznych: klasy robotników (16 proc. próby), warstwy emerytów (25 proc. próby), osób o niskich kwalifikacjach (15 proc. próby). W tym nurcie mieści się również klasa właścicieli gospodarstw rolnych (5 proc. próby).

Dla środowisk tych typowa jest np. negatywna ocena zachowań homoseksualnych: opinię – „jest to zawsze złe i nigdy nie może być usprawiedliwione” – podziela 64 proc. właścicieli gospodarstw rolnych, 56 proc. emerytów, 45 proc. osób o niskich kwalifikacjach oraz 44 proc. robotników.

W środowiskach o orientacji liberalnej opinię tę podziela 15 proc. wyższych specjalistów, 19 proc. profesjonalistów z wyższym wykształceniem oraz 20 proc. niższych specjalistów biurowych, 32 proc. właścicieli firm. Trudno się dziwić, że jest to temat dyskusyjny, kiedy mamy do czynienia z grą zorientowaną na nakręcenie negatywnych emocji do opcji „liberalnej”.

Nie wszystkie jednak tematy do tego stopnia dzielą społeczeństwo. O czym możemy spokojnie pogadać?

Przyjmuję założenie, że dana kwestia może być przedmiotem spokojnej rozmowy, kiedy przynajmniej 60 proc. osób w danym środowisku ma zbliżone poglądy na ten temat. Wyniki badania wskazują na istnienie wielu takich obszarów (zob. tabela obok).

Na czele listy znajduje się deklaracja osobistego poparcia członkostwa Polski w UE. Jest to pogląd akceptowany na wysokim poziomie przez wszystkie środowiska społeczne. Cie-

Obszary zbieżności poglądów klas i warstw społecznych

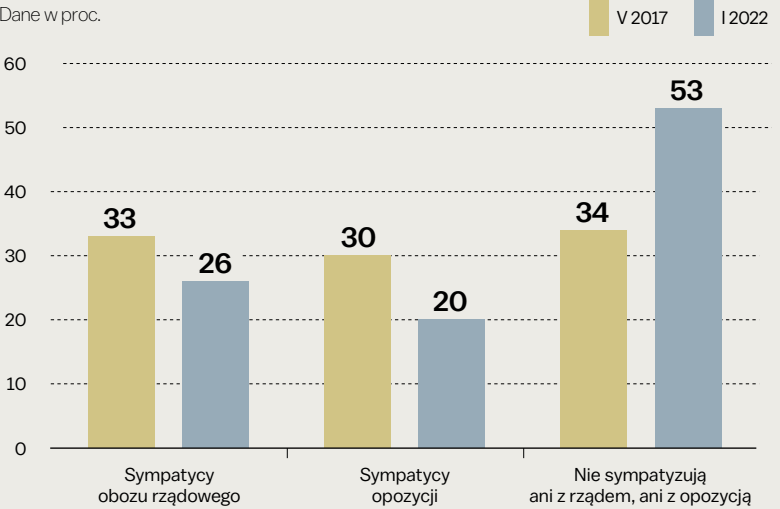
Treść opinii	Akceptacja opinii przez 60 proc. i więcej badanych	Akceptacja opinii przez 50-59 proc. badanych
1. Osobiście popieram członkostwo Polski w Unii Europejskiej	Wszystkie kategorie od 79 proc. do 96 proc.	Nie występuje
2. Polska nie ma wystarczającego wpływu na decyzje i działania UE	Właściciele gospodarstw rolnych, pracownicy handlu i usług	Robotnicy, właściciele firm, profesjonalści z wyższym wykształceniem, osoby o niskich kwalifikacjach, emeryci
3. Urzędnicy są dobierani według kryterium lojalności wobec partii rządzącej	Właściciele firm, właściciele gospodarstw rolnych, wyżsi specjaliści, niżsi specjaliści, robotnicy, profesjonalści z wyższym wykształceniem, emeryci	Pracownicy handlu i usług, osoby o niskich kwalifikacjach
4. Oczekuję konsultacji decyzji rządzących ze społeczeństwem	Właściciele firm, właściciele gospodarstw rolnych, pracownicy handlu i usług, wyżsi specjaliści, niżsi specjaliści, robotnicy, profesjonalści z wyższym wykształceniem, emeryci	Osoby o niskich kwalifikacjach
5. Razi mnie sytuacja, gdy Kościół zajmuje stanowisko wobec ustaw uchwalanych przez Sejm	Właściciele firm, pracownicy handlu i usług, wyżsi specjaliści, niżsi specjaliści, robotnicy, profesjonalści z wyższym wykształceniem	Osoby o niskich kwalifikacjach
6. W stosowaniu środków antykoncepcyjnych nie ma nic złego i zawsze może to być usprawiedliwione	Właściciele firm, pracownicy handlu i usług, wyżsi specjaliści, niżsi specjaliści, robotnicy, profesjonalści z wyższym wykształceniem	Właściciele gospodarstw rolnych, osoby o niskich kwalifikacjach, emeryci
7. W uprawianiu seksu przed zawarciem małżeństwa nie ma nic złego i zawsze może to być usprawiedliwione	Właściciele firm, pracownicy handlu i usług, wyżsi specjaliści, niżsi specjaliści, robotnicy, profesjonalści z wyższym wykształceniem	Właściciele gospodarstw rolnych, osoby o niskich kwalifikacjach, emeryci
8. Odczuwam brak motywacji do pracy, ogólne przemęczenie (bardzo często, często, czasami)*	Właściciele firm, właściciele gospodarstw rolnych, wyżsi specjaliści, niżsi specjaliści, profesjonalści z wyższym wykształceniem	Robotnicy, pracownicy handlu i usług

*opinia nr 8 dotyczy badanych aktywnych zawodowo (n=598)

ŹRÓDŁO: „AKTUALNE PROBLEMY I WYDARZENIA” ORAZ „BAROMETR DEMOKRACJI” CBOS 18-28.10.2021

Sympatie polityczne Polaków

Dane w proc.



ŹRÓDŁO: „O WZROŚCIE LICZBY POLAKÓW NIEIDENTYFIKUJĄCYCH SIĘ Z RZĄDEM ANI Z OPOZYCJĄ”, CBOS 3-13.01. 2022

© GAZETA WYBORCZA

kawę, dlaczego kwestia ta jest uznawana za oczywistość i nie jest przedmiotem szerszej dyskusji? Przekonanie, że Polska nie ma wystarczającego wpływu na decyzje i działania UE, podziela na poziomie powyżej 50 proc. siedem kategorii społecznych (średnio 57 proc.). Możemy porozmawiać o tym, jak to się dzieje, że urzędnicy są dobierani według kryterium lojalności wobec partii rządzącej, oraz o tym, jakie decyzje rządzących powinny być konsultowane ze społeczeństwem.

Działalność Kościoła ocenia dobrze 50 proc. badanych, źle – 41 proc. To dobry przykład polaryzacji opinii. Natomiast szczegółowa kwestia dotycząca sytuacji, gdy Kościół zajmuje stanowisko wobec ustaw uchwalanych przez Sejm, nie budzi już tak silnych kontrowersji. Negatywną opinię w tej kwestii podziela na poziomie powyżej 60 proc. wszystkie kategorie badanych, z wyjątkiem osób o niskich kwalifikacjach.

Ważnymi tematami kwalifikującymi się na (w tym przypadku nocne) Polaków rozmowy okazały się antykoncepcja oraz seks przedmałżeński. W większości środowisk akceptacja obydwu zachowań przekroczyła poziom 60 proc. Z nieco mniejszym przyzwoleniem, ale też powyżej 50 proc., podchodzą do tych spraw właściciele gospodarstw rolnych, osoby o niskich kwalifikacjach i emeryci.

Dla osób o poglądach konserwatywnych utrzymanie tradycyjnego podziału ról w rodzinie ma charakter zasadniczy. W środowiskach tych akceptacja modelu rodziny, w którym mężczyzna zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci, jest następująca: właściciele gospodarstw rolnych 68 proc., robotnicy 57 proc., osoby o niskich kwalifikacjach 61 proc., emeryci 58 proc. W środowiskach liberalnych tradycyjny model rodziny akceptuje: 18 proc. wyższych specjalistów, 25 proc. niższych specjalistów, 29 proc. profesjonalistów z wyższym wykształceniem, 36 proc. właścicieli firm (patrz: Ruszkowski P., Przestalski A., Maranowski P., „Polaryzacja światopoglądowa społeczeństwa polskiego a klasy i warstwy społeczne”, Warszawa 2020, s. 95).

O ile zatem sam model rodziny nie jest tematem łagodzącym społeczne napięcia, to szczegółowe aspekty stosunków rodzinnych mogą być przedmiotem ważnych i ciekawych dyskusji.

Ostatnia, lecz nie najmniej ważna kwestia dotyczy problemów w sferze zawodowej określanych jako brak motywacji do pracy i ogólne przemęczenie. Okazuje się, że wszystkie kategorie aktywnych zawodowo Polaków doświadczają tego typu trudności (połączone odpowiedzi: bardzo często, często, czasami). Najsilniej odczuwają je klasy związane bezpośrednio z prywatnym biznesem: właściciele firm i samodzielni specjaliści (72 proc.); zbliżony poziom (68 proc.) deklarują profesjonalści z wyższym wykształ-

Paweł Ruszkowski – dr hab., profesor Collegium Civitas. Naukowo zajmuje się socjologią polityki i socjologią gospodarki

ceniem, którzy pracują w sektorze publicznym. W nieco mniejszym stopniu pozostałe klasy, wykonujące pracę w mniej skomplikowanej formie organizacyjnej: właściciele gospodarstw rolnych (63 proc.), niżsi specjaliści (62 proc.), robotnicy (59 proc.) oraz pracownicy handlu i usług (59 proc.).

Warto zastanowić się, jakie czynniki wpływają na to nie najlepsze samopoczucie Polaków. Przyjmijmy, że pandemia wpływa na nas wszystkich negatywnie. A może też zgodzimy się, że atmosfera napięcia, nieufności, niechęci związana z różnicami światopoglądowymi stała się dla większości z nas męcząca? (zob. wykres obok).

Zauważamy, że w okresie pięciu lat zmniejszyło się grono sympatyków zarówno władzy, jak i opozycji. Zasadnicze znaczenie ma jednak fakt, że liczebność osób deklarujących brak sympatii zarówno do rządu, jak i do opozycji wzrosła o 19 pkt proc. Wyższy od średniej wskaźnik braku sympatii występuje w przypadku robotników wykwalifikowanych (59 proc.) oraz pracowników handlu i usług (62 proc.).

Strategia rządzenia przez konflikt ma swoich zwolenników we wszystkich formacjach politycznych. Można podać wiele przykładów jej zwycięskiego stosowania. Okazuje się jednak, że grający na konflikt powinni brać pod uwagę wysokie koszty transakcyjne stosowania tej strategii. Od wpływ sympatyków wskazuje, że przegrana jest cała klasa polityczna.

Badania socjologiczne pokazują dwa ważne uwarunkowania aktualnej atmosfery społecznej: istnienie obszarów, w których nie obowiązuje zasada polaryzacji światopoglądowej, oraz zjawisko utraty przez klasę polityczną sympatii społeczeństwa. Znakiem czasu nie jest zatem mobilizacja czy bunt, lecz zmęczenie wykazujące oznaki zniciерlipwienia. Moim zdaniem to bardzo twórczy nastrój. ●

Paweł Ruszkowski

Żakowski

Jacek Żakowski
jest publicystą „Polityki”,
szefem katedry
dziennikarstwa
Collegium
Civitas.

Gościnne występy

Hipoteczna sprawiedliwość

W USA inflacja przekroczyła 8,5 proc. W całej strefie euro – 7,5 proc. Ale w niektórych krajach dużo więcej. W Litwie – 15,6, w Estonii – 14,8. W Holandii – prawie 11,9 proc. W Niemczech – 7,6. Na tym tle polska inflacja (wynosząca 10,9 proc.) specjalnie nie zaskakuje i się nie wyróżnia. Zwłaszcza jeżeli uwzględni się normalne w warunkach kryzysu (COVID + wojna) słabnięcie złotego wobec głównych walut.

Stopy EBC obowiązujące w całej strefie euro zgodnie z marcową decyzją pozostają w przedziale od 0,25 do -0,5 proc. Czyli EBC wciąż pożycza darmo i każe sobie płacić za przechowywanie pieniędzy. Po marcowej podwyżce ustalone przez FED stopy amerykańskich funduszy federalnych wynoszą 0,25-0,5 proc. Natomiast stopy NBP po ostatnich decyzjach Rady Polityki Pieniężnej wynoszą od 4 do 5 proc. Tu Polska wyróżnia się bardzo istotnie.

Nie włączę się w spór ekonomistów o to, czy RPP, EBC, FED słusznie podnoszą stopy lub nie ani czy RPP robi to zbyt późno, za wcześniej, niepotrzebnie, za szybko czy za wolno. Nie tylko dlatego, że diabeł jest w szczegółach znanych mało komu, ale też dlatego, że decyzja zależy od

celu. Dla FED pełne zatrudnienie jest równie ważne jak stabilność dolara, a dla RPP (przynajmniej formalnie) liczy się tylko inflacja. W pierwszej połowie XX w., gdy tworzono FED, dominował pogląd, że siła pieniądza zależy od siły gospodarki (za zatrudnienia, produkcji, jakości życia), a w końcówce XX w., gdy tworzono RPP, górę brało przekonanie, że siła pieniądza decyduje o sile gospodarki (jakości życia, produkcji, zatrudnieniu).

Zawsze jest jednak pytanie, jak dzielić koszty gospodarczych kryzysów powodowanych przez „czarne łabędzie” – epidemie, wojny, klęski naturalne, pękające banki. To już jest pytanie ściśle polityczne, a nie ekonomiczne, bo dzielenie kosztów i korzyści jest podstawowym zadaniem polityki.

Inflacja kosztuje wszystkich (każdy płaci więcej za to samo) poza rządem, który na niej zyskuje (zbiera wyższe podatki), i bankami (ich kawałek tortu rośnie z obrotami). Ale polityka podnoszenia stóp przez RPP sprawia, że jedna grupa ponosi szczególne koszty – ci, którzy mają kredyty hipoteczne, czyli blisko 2,5 mln głównie młodych polskich rodzin z dziećmi. Ekonomicznie to jest oczywiste. Ale politycznie – nie.

Jak konstytucyjną zasadę sprawiedliwości działania instytucji pu-

blicznych odzwierciedla tworzonaprzez nie (RPP i rząd) sytuacja, w której ogół ponosi koszty inflacji raz (kupując towary i usługi), a kilkanaście procent społeczeństwa – dwa razy (kupując i placąc rosnące odsetki).

RPP zapowiada kolejne podwyżski stóp, by wypełnić konstytucyjną odpowiedzialność „za wartość polskiego pieniądza”. Nie mówi jednak, jak w tej sytuacji zadba o sprawiedliwość, do czego też jest konstytucyjnie zobowiązana jako instytucja publiczna. Tę lukę próbuje wypełnić PO, żądając zamrożenia rat na poziomie z końca ubiegłego roku. Kluczowe jest jednak pytanie, kto pokryje różnicę między odsetkami z grudnia i z następnych miesięcy.

Zasada sprawiedliwości wskazuje, że koszt powinien ponieść ten, kto odnosi korzyści. Czyli rząd i częściowo banki, a nie kredytobiorcy obciążeni dłuższymi lub większymi spłatami w przyszłości. Dochodów, które daje inflacja, spokojnie rządowi wystarczy. Bez względu na to, jak bardzo RPP podniesie jeszcze stopy. To po prostu trzeba szybko zrobić, zanim kolejne roczniki uznają, że nie stać ich na dzieci (i kolejne dzieci) albo że mogą mieć dzieci, tylko jeśli wyemigrują. Też wymaga nie tylko uczciwości, ale też konstytucja. ●

Jacek Żakowski

SYNDYK SPRZEDA NIERUCHOMOŚĆ ROLNĄ

Syndyk masy upadłości MOLSCY sp. z o.o. w upadłości sprzeda nieruchomość rolną w miejscowości Żanecin k. Sokołowa Podlaskiego, pow. 1,1810 ha, KW nr SI1P/00036823/4 za cenę nie niższą niż 67 553,00 zł.

Oferty należy składać do dnia 29 kwietnia 2022 r. (decyduje data wpływu) na adres Łukasz Błaszczuk, syndyk masy upadłości, ul. Łowicka 51/32, 02-535 Warszawa.

Szczegółowy regulamin sprzedaży (obejmujący m.in. wymogi formalne oferty) oraz operat szacunkowy dostępny są po uprzednim zgłoszenia zapytania na adres e-mail: j.strzelczyk@blaszczuk.pl oraz pod numerem telefonu 22 299 22 54.

OGŁOSZENIE 34172191

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku

toczy się sprawa sygn. akt I Ns 365/21 z wniosku Bożeny Radzimowskiej o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o łącznej powierzchni 1,67 ha**, położonej w **Pawlicze**, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 7 i 282.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Józefa Kucharskiego i Genowefy Kucharskiej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34171858

Sygnatura akt sprawy **VIII Ns 74/21**

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Getin Noble Bank Spółki akcyjnej w Warszawie postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie VIII Ns 74/21 po Magdalenie Grzegorzczak, z domu Dubiel, córce Teofila Alfreda Dubiel i Ekateriny z domu Klaskowa, urodzonej dnia 7 kwietnia 1943 roku w Perleberg, a zmarłej dnia 13 lipca 2019 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałej w Chorzowie. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34172236

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie – I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Beaty Anny Malinowskiej, oznaczone sygn. akt I Ns 319/21 o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w miejscowości Radziejów przy ulicy Piaskowej 10, gmina Radziejów, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej jako działka o numerze geodezyjnym 1100 o powierzchni 0.0249 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Radziejowie - IV Wydziale Ksiąg Wieczystych nie ma urzędowej księgi wieczystej ale prowadzony jest zbiór dokumentów ZD 1287.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i wykazali swe prawa do w/w nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych w wniosku, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34172152

WYCIĄG z ogłoszenia o przetargu

Kudowa-Zdrój 12.04.2022 r.

Na podstawie art. 13, 37, 38, 39, 40 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) oraz § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

BURMISTRZ MIASTA KUDOWA-ZDRÓJ

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, działki nr **24/2 (Am-2)** o pow. **6334 m²** położonej w Gminie Kudowa-Zdrój, obręb Bukowina z przeznaczeniem pod mieszkalnictwo letniskowe (rekreacyjne, tzw. „drugi dom”), las. Księga wieczysta nr SW1K/00082868/9. Działka położona jest w terenie płaskim, posiada kształt wielokąta, częściowo zakrzaczona, zabudowana innym budynkiem niemieszkalnym, parterowym w stanie surowym otwartym, krytym blachą. Na działce znajdują się fundamenty budynku. Na powierzchni 4223 m² znajduje się las w klasie V. Działka nie posiada dostępu do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej. W pobliżu znajduje się sieć elektroenergetyczna. Działka jest wolna od obciążeń i zadłużeń, posiada dostęp do drogi publicznej. Działka nie posiada uproszczonego planu urządzania lasu.

Cena wywoławcza 622 000,00 zł

w tym 207 300,60 zł * (2111 m²) teren przeznaczony w mpzp pod mieszkalnictwo letniskowe (rekreacyjne, tzw. „drugi dom”).

414 699,40 zł ** (4223 m²) teren przeznaczony w mpzp jako las.

*Cena gruntu osiągnięta w drodze przetargu podlega opodatkowaniu podatkiem VAT 23%.

**Cena gruntu osiągnięta w drodze przetargu jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT.

Przetarg odbędzie się **17.06.2022 r.** o godz. **10:00 pok. nr 13**, w Urzędzie Miasta w Kudowie-Zdroju. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości tj. **99 600,00 zł** wyłącznie przelewem na konto Nr 82 9523 1011 0312 5325 2003 0020 Bank Spółdzielczy Kłodzko, Filia Kudowa-Zdrój **najpóźniej do 13.06.2022 r.** Za terminową wpłatę uznaje się datę wpływu na konto gminy.

Wadium wpłacone przez Nabywcę nieruchomości zostaje zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Jeżeli osoba ustalona jako Nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, Burmistrz Miasta może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przetarg może być odwołany z uzasadnionej przyczyny.

Ogłoszenie o przetargu umieszczone jest na stronie internetowej gminy Kudowa-Zdrój www.kudowa.pl, Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.ug-kudowazdroj.dolnyślask.pl i w siedzibie Urzędu Miasta w Kudowie-Zdroju ul. Zdrojowa 24, na tablicy ogłoszeń (parter) oraz w gablocie, która jest zlokalizowana przy siedzibie Urzędu.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta w Kudowie-Zdroju p. nr 3 oraz pod nr telefonu 748621710.

OGŁOSZENIE 34172215

Częstochowa, GN. 6853.72.2021.AO GN. 6853.73.2021.AO GN. 6853.77.2021.AO GN. 6853.16.2022.MK

Informacja o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Częstochowski wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zgodnie z przepisem art. 114 ust. 3 i ust. 4, w związku z art. 124 ust.1 i 2 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U.2021, poz. 1899 z późn. zm.)

zawiadamia

o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, w trybie przepisu art. 124 ust. 1 i 2, w związku z przepisem art. 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U.2021, poz. 1899 z późn. zm.), sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym (w rozumieniu przepisu art. 113 ust. 6 i 7 w/w ustawy o gospodarce nieruchomościami):

- oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **541/1** obręb **Matusy Małe**, jednostka ewidencyjna **Gmina Mstów**, w celu założenia i przeprowadzenia sieci gazowej średniego ciśnienia w ramach inwestycji celu publicznego,

- oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **542** obręb **Matusy Małe**, jednostka ewidencyjna Gmina Mstów, w celu założenia i przeprowadzenia sieci gazowej średniego ciśnienia w ramach inwestycji celu publicznego,

- oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **543** obręb **Matusy Małe**, jednostka ewidencyjna Gmina Mstów, stanowiącej współwłasność następców prawnych zmarłego **Jerzego Śpiewaka (s. Romana i Reginy)**, w celu założenia i przeprowadzenia sieci gazowej średniego ciśnienia w ramach inwestycji celu publicznego,

- oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **1253** obręb **Stary Broniszew**, jednostka ewidencyjna Gmina Mykanów, w celu założenia i przeprowadzenia elektroenergetycznej linii kablowej SN – 15 kV wraz z demontażem przewodów linii napowietrznej SN – 15 kV w ramach inwestycji celu publicznego związanej z przebudową stacji transformatorowej.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości proszone są o zgłoszenie się, w terminie **2 miesięcy** od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z w/w nieruchomości, do siedziby Starostwa Powiatowego w Częstochowie, Wydziału Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa, ul. Sobieskiego 9, I piętro, pokój nr 104, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 34 3229189).

W myśl przepisu art. 114 ust. 4 w/cyt. ustawy o gospodarce nieruchomościami jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości nie zgłoszą się osoby, które wykazały, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, Starosta Częstochowski będzie mógł wszcząć postępowanie w sprawie ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z części przedmiotowych nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34172062

Sygn. akt. I Ns 617/21 OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Żoliborza pod sygn. akt I Ns 617/21 toczy się postępowanie z wniosku m.st. Warszawy o stwierdzenie nabycia spadku po Karolu Zbigniewie Bancer, synu Franciszka Bancer i Marty Stepniak, urodzonym w dniu 6 lutego 1947 r. w Zgierzu, zmarłym w dniu 1 marca 2021 r. w Warszawie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Warszawa Dom Pomocy Społecznej „Leśny” ul. Tułowicka 3. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Żoliborza Wydział I Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171801

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 294/20

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie VIII Wydział Cywilny pod sygnaturą akt VIII Ns 294/20 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chorzów o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Dudkiewicz, synu Jana i Jadwigi, zmarłej dnia 30 maja 2017 roku w Chorzowie, którego ostatnim stałym miejscem pobytu i zamieszkania był Chorzów. Z akt sprawy wynika, że spadkodawca nie pozostawił testamentu. Z informacji zgromadzonych w postępowaniu wynika, że w skład spadku wchodzi należności wobec wnioskodawcy.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34172237

Andrij Chływniuk zainspirował Pink Floyd

JEGO ŚPIEW PODBIJA Ś

Jest jedną z najpopularniejszych twarzy ukraińskiej muzyki. Andri Chływniuk z BoomBox porzucił trasę w Stanach, chwycił za broń i zmotywował legendy rocka do nagrania utworu po niemal trzech dekadach przerwy.

Dawid Dróżdż

Plac w centrum Kijowa. Zazwyczaj to miejsce tętni życiem. Teraz na horyzoncie nie widać żywej duszy. Mieszkańcy kryją się w obawie przed kolejnym ostrzałem. W tle łśni pozłacana kopuła najstarszej zabytkowej katedry w stolicy. Mężczyzna w żołnierskim ubraniu, z karabinem przewieszonym przez ramię i ukraińską opaską na ramieniu śpiewa a capella „Czerwoną kalinę”: „Na łące czerwona kalina pochylila się/ Coś nasza piękna Ukraina zasmuciła się/ My tę czerwoną kalinę podniesiemy/ i naszą piękną Ukrainę rozвесelimy”.

Bohaterem nagrania jest Andrij „Grafit” Chływniuk, wokalista popularnej w Ukrainie grupy BoomBox. Wykonanie jednej z najsłynniejszych ukraińskich pieśni ludowych poruszyło świat i zrobiło w pierwszych dniach wojny furorę w internecie.

Zmobilizowało nawet muzyków Pink Floyd do spotkania się w studiu po niemal trzech dekadach przerwy. Legendarna grupa w ubiegłym tygodniu opublikowała na YouTube utwor „Hey Hey Rise Up”, będący wariacją na temat „Czerwonej kaliny” z wokalem Chływniuka.

TWARZ UKRAIŃSKIEJ POPKULTURY

Chływniuk urodził się w sylwestra 1979 r. w Czerkasach. Uczył się w szkole muzycznej w klasie akordeonu. Zainteresował się jazzem i swingiem, śpiewał w Acoustic Swing Band. W 2004 r. wraz z gitarzystą Andrijem Samojłą założył zespół BoomBox. Do współpracy zaprosili znanego dziadźja Walika Matijuka.

W 2005 r. wydali pierwszy album „Melomanija”. Nagrali go w domowym studiu w zaledwie 19 godzin. Rok później album „Family Business” przyniósł BoomBoxowi ogromną popularność. Sprzedali ponad 100 tys. egzemplarzy płyty. Grali muzykę z pogranicza rocka, funku i hip-hopu. Byli powiewem świeżości na ukraińskiej scenie.

„Byliśmy outsiderami. Czy to powstrzymało nas od grania? Nie. Graliśmy dla siebie, robiliśmy to, co chcieliśmy” – wspomina Chływniuk w jednym z wywiadów.

Grali koncerty na całym świecie, w 2015 r. wyruszyli w trasę po Ameryce Północnej, a ich utwory na YouTube odtworzono ponad 100 mln razy. Chływniuk stał się jedną z najpopularniejszych twarzy



• Andrij Chływniuk po napaści Rosji na Ukrainę wstąpił do obrony terytorialnej w Kijowie FOT. EFREM LUKATSKY/AP

ukraińskiej muzyki i w 2015 r. zasiadł w fotelu jurora szóstego sezonu ukraińskiego show „X-Factor”.

Stroni jednak od mediów, jest powściągliwy, woli komunikować się za pomocą muzyki. Na pytania o znaczenie tekstów odpowiada: „Posłuchaj moich piosenek, tam wszystko jest powiedziane”.

W 2014 r. po aneksji Krymu Chływniuk wraz z członkami zespołu podjął decyzję o wycofaniu się z grania koncertów w Rosji, gdzie BoomBox był niezwykle popularny. „Są rzeczy ważniejsze niż sława. Nie możesz ignorować ważnych wydarzeń. To kwestia godności obywatela” – mówił.

Zaangażował się społecznie. W 2018 r. zorganizował „Koncert dla skradzionej ziemi” dedykowany więźniom politycznym Kremla, w szczególności Ołehowi Sencowowi, ukraińskiemu reżyserowi przesładowanemu przez rosyjski reżim. Koncert BoomBoxa odbył się we wsi Kalanczak na granicy z anektowanym Krymem.

Wydarzenie było częścią projektu filmowego „Alone”, który Chływniuk zrealizował z Białoruskim Teatrem Wolnym. Wokalista przez kilka miesięcy śledził działania Te-

atru, który w reżimie Łukaszenki jest zmuszony do wystawiania podziemnych przedstawień. Zarówno aktorzy, jak i publiczność, uczestnicząc w spektaklach, narażają się na represje ze strony władz.

„Nie milczcie, wywierajcie presję na tych, którym przekazaliśmy władzę, na tych, którzy muszą z nami współpracować na nasz koszt” – mówił w jednym z wywiadów. I dodawał: „Musimy być społeczeństwem obywatelskim. Ukraina nie jest republiką prezydencką, lecz parlamentarną. Dowładowi, wielki pisarz późnej epoki sowieckiej, emigrant, napisał: »Stalin był złodziejem i mordercą, ale kto wysłał miliony donosów?«. Chcę szybszych reform proeuropejskich, rządów prawa”.

Wołodomyra Zełenskiego poznał, gdy obecny prezydent Ukrainy zajmował się jeszcze aktorstwem. W wyborach prezydenckich zagłosował jednak na kogoś innego. „Nie mam prywatnego numeru do prezydenta. Nie dzwonię do niego z pytaniami: »Jak się masz?«. Byliśmy znajomymi. Mieliśmy różne momenty, ale teraz nie jest moim przyjacielem – mówił w 2020 r. – Nie głosowałem na Zełenskiego, ale to nie oznacza, że teraz będę wsadzał mu kij w szprychy. Bez względu na to, na kogo głosujemy, jesteśmy jedną społecznością. Wszyscy jesteśmy w tym samym domu i wszyscy chcemy, aby było w nim czysto, było coś do jedzenia, dzieci chodziły do szkoły. To od władzy zależy, czy mój kraj będzie istniał w granicach uznanych przez cały świat, czy nie”.

„CZERWONA KALINA” PODBIJA SERCA

24 lutego, kiedy Rosja napadła na Ukrainę, Chływniuk wsadził dzieci do samochodu

i wywiózł je z dala od Kijowa. „Zabiorę moje dzieci do bezpiecznego domu, do babci. A potem wrócę, aby postępować zgodnie z instrukcjami rządu, a jeśli będzie to konieczne, wezmę broń i pójdę walczyć za mój kraj – mówił w rozmowie z Euro-news. – Muzycy wprowadzają pokój, ale teraz nie czas na granie na gitarze. Czas zabrać karabiny”.

Jak powiedział, tak zrobił. Zrezygnował z amerykańskiej trasy koncertowej, włożył mundur, pobrał broń i wstąpił do obrony terytorialnej w Kijowie. Poruszające nagranie „Czerwonej kaliny” udostępniły na Twitterze Siły Zbrojne Ukrainy. Chływniuka poznał cały świat.

Wykonanie a capella doczekało się wielu aranżacji. Folkowej piosenki możemy posłuchać w wersji elektronicznej, którą przygotował popularny południowoafrykański muzyk i producent The Kiffness. Przeróbkę odtworzono na YouTube już ponad 5,5 mln razy.

Serca milionów podbiło także wspólne wykonanie utworu przez kilkanaścioro popularnych ukraińskich wokalistów i wokalistek. Wykonaniu towarzyszy poruszający teledysk, który kończy kilkulatek śpiewający pieśń. Trzyma w ręku patyk przypominający gitarę, ale także karabin.

Rockową wersję „Czerwonej kaliny” z polskim tekstem przygotował z kolei Limboski.

Największy rozgłos wykonaniu Chływniuka przyniósł jednak utwór Pink Floyd – pierwszy utwór legendarnego zespołu nagrany od 1994 r. Kolegów skrzyknął David Gilmour, gitarzysta i wokalista Pink Floyd, dla którego wojna ma także wymiar osobisty – jego synowa jest Ukrainką, a więc i wnuki mają częściowo ukraińskie pochodzenie.

Chływniuk stroni od mediów, jest powściągliwy, woli komunikować się za pomocą muzyki. Na pytania o znaczenie tekstów odpowiada: „Posłuchaj moich piosenek, tam wszystko jest powiedziane”

WIAT

Muzycy zarejestrowali „Hey Hey Rise Up” 30 marca podczas utrzymanej w tajemnicy sesji. Wykorzystali pobraną z sieci partię wokalną Chływniuka. Ukrainiec nie mógł zaśpiewać specjalnie dla nich, nawet na odległość. Kilka dni wcześniej został ranny. Odłamek pocisku trafił go w twarz. Kiedy był w szpitalu, odebrał telefon z Anglii. „Puściłem mu fragment utworu, a on dał mi swoje błogosławieństwo. Mam nadzieję, że w przyszłości zrobimy coś razem osobiście” – powiedział Gilmour.

WOJNA NIE BĘDZIE MIAŁA TERMINU PRZEDAWNIEŃ

Chływniuk podczas wojny pozostaje aktywny w mediach społecznościowych. Na nagraniu udostępnionym tuż po tym, jak został zraniony odłamkiem pocisku, zwrócił się do słuchaczy z Rosji: „Jesteście w stanie wojny z takimi nazistami jak ja, idioci”.

I dodał: „Denazyfikować udało się wam tylko przedszkola, domy mieszkalne, drogi. Nikt tego wam nie zapomni. Chyba już wiecie, czym jest »operacja specjalna Putina«. Jeśli jakimś sposobem jesteście w Ukrainie, jeśli wysłano was tu, żebyście zabijali i grabili, musicie wiedzieć, że ta wojna nie będzie miała terminu przedawnienia. Poddawajcie się, rzucajcie broń, wracajcie do swoich domów, dopóki jesteście cali i zdrowi”.

Wokalista zwraca się także do rodaków: „Nie dajcie się zastraszyć, nie ufajcie rosyjskim i skorumpowanym mediom, nie liczcie na pomoc kogoś znikąd, nie opuszczajcie kraju, jeśli możecie jakoś pomóc”.

We wpisie sprzed kilku dni czytamy: „Całe rodziny palono żywcem, dzieci i kobiety gwałcono, mężczyzn duszono, torturowano i mordowano, a niewinnych cywilów grzebano w masowych grobach. To na zawsze pozostanie czarną plamą w historii naszego kraju i we współczesnej historii świata. Nigdy nie zapomnimy i nigdy nie wybaczymy. Ten rozdzierający ból będzie przekazywany z pokolenia na pokolenie. Wciąż krzyczymy i prosimy cały świat o zamknięcie nieba nad Ukrainą. Ocałić dusze niewinnych dzieci, powstrzymać łzy matek i nie dopuścić do wzrostu nienawiści w sercach ludzi. Walczymy o każde zniszczone miasto i wieś, o każdą ulicę, o każdy zniszczony dom, o każdą duszę Ukrainca! I wygramy”. ●

BoomBox, 5'nizza, Alyona Alyona i inni. Od jakich ukraińskich wykonawców zacząć przysłuchanie do ukraińskiej muzyki? **Nasz przewodnik jutro w „Wyborczej”**

Po zamknięciu części portalu o polskiej kulturze Czy Gliński zamknałby Radio Wolna Europa?

Zamykając rosyjską sekcję portalu Culture.pl, Polska sama odbiera sobie kawałek i tak nadwątlonej „soft power”. Tego typu dziwne kroki obserwować możemy zdecydowanie za często.

Mrozek



Znienacka zwolniono całą sekcję rosyjskojęzyczną polskiego portalu Culture.pl. Jego wydawcą jest Instytut Adama Mickiewicza, podległy ministrowi kultury i odpowiedzialny za promocję kultury polskiej za granicą. Podkreślmy – Culture.pl to portal o kulturze robionej w Polsce, a nie o kulturze rosyjskiej. Członkowie sekcji kierowanej przez Annę Mirkes-Radziwon potępiali putinowską inwazję na Ukrainę – a jeszcze przed nią wzywali do powołania w portalu także sekcji ukraińskojęzycznej. Teraz stracą pracę, choć od lat żyją w Polsce i są przeciwko Putinowi – za dużo mamy prodemokratycznych ludzi z Rosji?

Jak ujawnili pracownicy sekcji anglojęzycznej redakcji, likwidacji sekcji rosyjskojęzycznej żądało Ministerstwo Kultury.

Pomysł resortu Piotra Glińskiego i instytucji kierowanej przez Barbarę Schabowską jest absurdalny. Z zachowaniem propozycji: to trochę tak, jakby w latach zimnej wojny zamykać Radio Wolna Europa w protestie przeciwko stalinowskim zbrodniom. Zresztą Radio Wolna Europa do dziś nadaje również po rosyjsku. Całe szczęście, że amerykańskie administracje po 1949 roku nie miały tego typu pomysłów – by odbierać mieszkańcom radzieckiego imperium dostęp do treści z wolnego świata, bo „tak nakazuje przyzwoitość cywilizowanego człowieka”, jak uzasadnia swoją decyzję IAM. Polska sama odbiera sobie kawałek i tak nadwątlonej „soft power” – tym ważniejszy, że w odróżnieniu od wielu zachodnich stron Culture.pl nie jest na razie blokowane w rosyjskim internecie.

W dodatku język rosyjski nie jest językiem wyłącznie Rosjan. Posługuje się nim mnóstwo ludzi ze wschod-



● Jak ujawnili pracownicy sekcji anglojęzycznej redakcji, likwidacji sekcji rosyjskojęzycznej żądał resort kultury, którym kieruje Piotr Gliński

niej Ukrainy, również uchodźców. Mówi nim na co dzień większość Białorusinów, również tych niepopierających Łukaszenki ani tym bardziej inwazji na Ukrainę. Pozostaje jednym z języków urzędowych w Kirgistanie i Kazachstanie, bez tego statusu jest używany w wielu innych krajach postradzieckich. To nie zmieni się w ciągu miesiąca, bo tak wymyślili sobie polski pan minister i polska pani dyrektor. Trudno zrozumieć logikę, która kieruje ministrem Glińskim, gdy niemal w tym samym czasie pozbawia rosyjskojęzycznych odbiorców dostępu do treści z zachodniej z ich per-

spektywy części Europy – i oficjalnie wyraża radość ze zwycięstwa na Węgrzech proputinowskiego zamordysty Orbána.

Mimo potężnego wsparcia, którego udziela uchodźcom z Ukrainy polskie społeczeństwo, polskie organizacje pozarządowe i biznes, polskie państwo w wielu obszarach związanych z trwającą wojną po prostu się miota, podejmując działania dość przypadkowe i nieprzemyślane. Nie jest to, niestety, nowość – o upadku polityki wschodniej Instytutu Adama Mickiewicza w czasach „dobrej zmiany” pisaliśmy w „Wyborczej” jeszcze długo przed inwazją Putina.

Tego typu dziwne kroki obserwować możemy zdecydowanie za często. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwolniło w ubiegłym tygodniu ukraińskich pracowników Instytutu Polskiego w Kijowie. Decyzja była tym bardziej niezrozumiała, że nieprzerwanie działa tam polska ambasada, sytuacja w obwodzie kijowskim stabilizuje się, a – jak tłumaczyli zwalniani pracownicy – ich usługi w zakresie chociażby tłumaczeń czy nauczania języka stają się tylko coraz bardziej potrzebne. Ostatecznie po medialnych interwencjach MSZ wycofał się z decyzji o zwolnieniu – polscy dyplomaci to wciąż rozsądniejsi ludzie niż współpracownicy ministra Glińskiego. ●

Witold Mrozek

■ **Mimo potężnego wsparcia, którego udziela uchodźcom z Ukrainy polskie społeczeństwo, polskie organizacje pozarządowe i biznes, polskie państwo w wielu obszarach związanych z trwającą wojną po prostu się miota, podejmując działania dość przypadkowe i nieprzemyślane**



Dubravka Ugrešić ostrzega przed szarlatanami

Jacek Szczerba portretuje reżysera Mike’a Nicholasa

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Zamów do domu z darmową dostawą:
[Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

PRZYJACIEL PUTINA NADAJE

Najpierw walczył z antycovidowymi ograniczeniami, teraz kwestionuje zbrodnie Rosji i chwali jej prezydenta: „God bless Putin!”
– pisał kilka godzin po wybuchu wojny Udo Leibmann



• Udo Leibmann (po lewej) w rosyjskiej telewizji NTV FOT. SCREEN NTV

Profil Udo Leibmanna, w kręgach antycovidowców znanego jako Udo Bawarczyk, pokazuje mi pracownik wrocławskiego szpitala im. Marciniaka. W październiku ubiegłego roku Leibmann z grupą podobnych mu antyszczepionkowców wdarli się do budynku, prowokując ochronę.

– Domagali się przyjęcia rzekomo chorego mężczyzny. Ale kiedy personel nakazał mu założenie maseczki ochronnej, panowie zaczęli się awanturować, że chce się im zakładać kaganiec, że to ograniczanie ich wolności i praw obywatelskich. Awanturę kręcili komórkami i udostępniali w relacji live na Facebooku – opowiada mi pracownik szpitala.

Personel wezwał policję. Zanim jednak funkcjonariusze przyjechali na miejsce, prowokatorzy opuścili teren jednostki.

Podobnych prowokacji Leibmann ma na swoim koncie pełno. W styczniu tego roku wraz z antyszczepionkowcami domagał się zatrzymania i umieszczenia w areszcie ordynatora pododdziału położnictwa i neonatologii wrocławskiego szpitala doktora Mariusza Bielawnego, bo ten nie zgadzał się na odwiedzin w szpitalu osób niezaszczepionych.

W ubiegłym czerwcu z włączoną kamerą chodził po budynku Starostwa Powiatowego w Wołowie. W sekretariacie natknął się na szkolną wycieczkę kilkulatek. Dzieci, widząc mężczyznę, witają go przeciągłym: „Dzieeeeeen doooooobry”, Leibmann w odpowiedzi instruuje je: „Pamiętajcie: nie wolno się szczepić! Pamiętajmy? To powtarzamy: nie wol-

no się szczepić!”. I jest z siebie wyraźnie zadowolony. Filmik z tego spotkania zamieszcza w internecie.

OD ANTYSZCZEPIONKOWCÓW PO „GOD BLESS PUTIN!”

Ma 47 lat. Od roku 2015, w którym do władzy w Polsce doszedł PiS, mieszka we wsi Jodłowice pod Brzegiem Dolnym. Nie do końca wiadomo, z czego żyje. Gdy o to pytam, tłumaczy, że pobiera niemiecką rentę.

Od marca 2021 r. prowadzi za to ożywioną działalność „publicystyczną” na Facebooku.

Pierwsze polskie posty poświęca działalności Marcina Bustowskiego, lidera kanapowej i uznawanej za prokremlowską partyjki Przebudzeni Konsumenci. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę Bustowski kolportuje na Facebooku antyukraińskie treści. Pod koniec lutego pisał m.in.: „Zaczyna się sprzątanie mafii na Ukrainie”, by za chwilę uspokajać: „Polska prędzej ogłosi upadłość, niż zaatakuje nas Rosja”.

Bawarczyk z kamerą pojawia się wszędzie tam, gdzie coś się dzieje. W lutym z Bustowskim i antyszczepionkowcami pikietują Dolnośląską Izbę Lekarską. W sierpniu, gdy Polska żyje śmiercią Bartosza Sokołowskiego, który zginął podczas policyjnej interwencji w Lubinie, włącza się i w te wydarzenia. Píše nawet list do Didiera Reyndersa, unijnego

komisarza ds. praworządności. Gdy ten temat „nie żre”, wraca do sączenia antycovidowych narracji.

Aż przychodzi 24 lutego 2022 r.

„God bless Putin! Jestem na strony Putina i polecam nie wierzyć kłamstwu w polskich, niemieckich itd. mediach. Putin pomaga na prośbę władzy lokalnej i ludzi którzy tam mieszkają są szczęśliwi że w końcu dostaną pomoc po 8 lat atak wojenny przez władzę Ukrainy. Unii Europejskiej, USA i NATO nie mieli problemy z tym że zabili tam przez 8 lat ludzi, złamali umowy Mińskiej itd.. Nie dajcie się manipulować przez niemieckich mediach i mediach George Soros tu w Polsce” – pisze łamaną polszczyzną kilka godzin po ataku rosyjskich wojsk na Ukrainę. Od tego czasu nie zajmuje się już pandemią, całą uwagę skupiając na wydarzeniach za naszą wschodnią granicą. Na Facebooku publikuje nawet po kilka postów dziennie, wśród licznych obserwujących umacniając kremlowską wizję świata i ostatnich wydarzeń.

25 lutego tłumaczy na język polski przemówienie Putina uzasadniające wojnę koniecznością „denazyfikacji” Ukrainy. I dodaje od siebie: „Błędem byłoby dalsze przemykanie oczu na okrutne czyny terrorystycznego reżimu na Ukrainie, który został wyniesiony do władzy przez mocarstwa zachodnie, tak jak to zrobiła na przykład sąsiednia Polska i jej zbrodniczy rząd, podobnie jak reszta krajów NATO. To, czy Putin przyjedzie do Polski, zależy wyłącznie od przedstawicieli III RP i jej partnerów. W moich oczach jednak to państwo III RP jest zdecydowanie większym zagrożeniem dla obywateli niż Putin. Każ-

JACEK HAREUKOWICZ



dy wróg III RP jest automatycznie moim przyjacielem, o ile działa w interesie uciskanego polskiego suwerena, czyli polskiego narodu”.

W kolejnych wpisach podaje m.in. fake newsy o funkcjonowaniu w Ukrainie rzekomych laboratoriów produkujących broń biologiczną, deklaruje – „stoję po stronie Putina”, a w ostatnich dniach kwestionuje również mordy dokonywane na cywilnych mieszkańcach Buczy.

BAWARCZYK PRZESTRZEGA: POLSKA PROWOKUJE WOJNĘ!

W marcu o wojnie w Ukrainie i Władimirze Putinie Udo Leibmann rozmawia z posłem Konfederacji Grzegorzem Braunem. Podczas rozmowy polityk tytułuje prezydenta Rosji „mężem stanu”, krytykuje Unię Europejską i USA, a wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych Joeego Bidena określa mianem „zamachu stanu”. O Unii Braun mówi, że to „reżim, który wyciąga rękę po własność Polaków, który narzuca nam ideologie jak propaganda sodomii i aborcji, a sprzeciwi wobec niej podciąga pod naruszenie praw człowieka i dąży do ukarania ludzi, którzy chcieliby żyć w zgodzie ze swoją wiarą i tradycją”.

Na początku kwietnia Facebook blokuje Leibmannowi możliwość zamieszczania kolejnych postów. Nie osłabia to jednak jego działalności. Do propagandy służyć mu bowiem inne profile – założonej przez niego i zarejestrowanej w Wielkiej Brytanii organizacji United for Freedom i UFF-TV. Ma też kanał na YouTube, w którym opublikował ostatnio m.in. przetłumaczony na język polski wyprodukowany przez prokremlowską telewizję RT (dawniej Russia Today) film „Majdan: droga do wojny”, któremu głosu udzielił były dziennikarz TVP Mariusz Max Kolonko.

Na początku kwietnia przez godzinę rozmawiam z Udo Bawarczykiem o jego działalności. Opowiada, że do Polski przeniósł się z miłości do kobiety, chwali się sukcesami w branży ochroniarskiej odnoszonymi w Niemczech i opowiada o swojej naj-

nowszej pasji – „niezależnym dziennikarstwie obywatelskim”. W rozmowie nie jest tak radykalny jak w postach. Gdy pytam o kwestionowane przez niego rosyjskie zbrodnie w Buczy, wyjaśnia delikatnie, że choć nie ma 100-proc. pewności, że do nich doszło, to nie kwestionuje też, że ich nie było. Tłumaczy, że Putin jest obecnie atakowany przez cały świat tak samo jak wiele lat wcześniej przywódca Libii Muammar Kaddafi. Bo obaj chcieli uniezależnić swoje gospodarki od amerykańskiego dolara. Opowiada, że jego zdaniem Rosja popełniła błąd, nie informując przez osiem lat opinii publicznej o rzekomych zbrodniach, jakich Ukraińcy mieliby dokonywać na rosyjskojęzycznych mieszkańcach Donbasu i Ługańska.

W moich oczach jednak to państwo III RP jest zdecydowanie większym zagrożeniem dla obywateli niż Putin

Dlaczego o tym wszystkim pisze? Udo czuje się dziennikarzem. Takim z misją. Opowiada mi, że jako człowiek z doświadczeniem pracownika agencji ochrony chce ochronić Polaków przed grożącymi im niebezpieczeństwami.

2 kwietnia, jeszcze przed wyłączeniem mu możliwości publikowania, w swoim stylu pisze na FB: „Polacy będą wkrótce tak samo »gości« w własnym kraju jak Niemcy w Niemczech. Ukraińcy uważają się jako coś lepszego od Polaków, tak samo jak muzułmanów w Niemczech. Wszędzie słyszę i sam widzę jak chamski oni si zachowują, chcą wszystko za darmo, nie chcą stać w kolejce i jak nie dostają czego chcą wtedy zachowują się agresywni”. 23 marca przestrzega: „Polska prowokuje wojnę, Polska pomogła stworzyć podwaliny pod wojnę i Polska robi wszystko, co może, aby przenieść wojnę na swoje terytorium”.

ABW I POLICJA: BEZ KOMENTARZA

W czwartek w ubiegłym tygodniu Sejm przyjął tzw. ustawę sankcyjną zakładającą m.in. stworzenie rejestru osób wspierających Rosję i jej działania prowadzone w Ukrainie, co może być podstawą mrożenia ich majątków. Przepisami w tym tygodniu zajął się też Senat – wprowadził poprawkę, według której o wpisie na listę będzie decydował premier (a nie – jak uchwalił Sejm – szef MSWiA).

O to, czy prorosyjską działalność „publicystyczną” Udo Leibmanna ktokolwiek monitoruje, próbowałem w minionym tygodniu pytać policję i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Obie instytucje zasłoniły się jednak tajemnicą.

„Nie podajemy do publicznej wiadomości szczegółów swojej działalności, bez względu na to, czy w konkretnej sprawie są lub nie są podejmowane jakiegokolwiek czynności” – napisało w odpowiedzi na moje pytania biuro prasowe ABW.

Profil Udo Bawarczyka na Facebooku śledzi 5501 osób. Kanał „United for Freedom” na YouTube ma ponad 2,3 tys. subskrybentów. ●

**Komunikaty.pl**



**Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne.**

Bądź na bieżąco

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34172464

**Syndyk sprzedaje ½ udziału
w nieruchomości
w nieruchomości lokalowej**

stanowiącej lokal mieszkalny nr 13 o pow. 63,03 m2 wraz z udziałem wynoszącym 6303/94602 w części nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właściciela lokalu wraz z przynależnym do lokalu, użytkowanym na parterze pomieszczeniem gospodarczym nr 13, położonej w budynku nr 13 w Sulejówku przy ulicy Krakowskiej 1, objętej KW nr SI1M/00091872/2 - likwidacja poprzez sprzedaż z wolnej ręki za cenę minimalną 116.400,00 zł

**Informacje i oferty na adres email:
agnieszka.biala@agnieszkabiala.pl
do dnia 13 maja 2022.**

OGŁOSZENIE 34171752

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie

I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 53/22 z wniosku Bogumity Skórskiej toczy się postępowanie w przedmiocie

STWIERDZENIA NABYCIA SPADKU

po Marianie Skórskim synu Władysława i Anieli zmarłym w Staszowie i tam też ostatnio stale zamieszkałym oraz po Jolancie Skórskiej, nazwisko rodowe Jurecka, córce Wincentego i Heleny zmarłej w Staszowie i tam też ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34171774

Gg.6821.3.1.202224.03.2022 r.

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie art.114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.Dz. U. z 2020 r. poz. 65 ze zm.)

Starosta Szczycieński informuje publicznie

o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości działka nr 51/9 w obrębie Spychowo, gm. Świętajno poprzez udzielenie zezwolenia firmie ENERGA-OPERATOR S.A. na założenie i przeprowadzenie na niej sieci kablowej elektroenergetycznej oraz działka nr 146/2 w obrębie Lipowa Góra Wschodnia, gm. Szczytno poprzez zezwolenie firmie NEXERA sp. z o.o. na ułożenie kanalizacji telekomunikacyjnej.

W związku z tym wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości mogą zapoznać się z materiałami oraz składać swoje wnioski i zastrzeżenia w ciągu 2 miesięcy od daty ukazania się zawiadomienia w pokoju nr 10 Starostwa Powiatowego w Szczytnie ul. Kościuszki 14 w godz. 9.00-14.00.

OGŁOSZENIE 34170569

INFORMACJA

o przetargach ustnych nieograniczonych

na sprzedaż działek stanowiących własność Gminy Czudec przeznaczonych do sprzedaży:

1. Niezabudowane działki położone koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczone pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr. **953/10, 953/11 (KW-RZ15/00035908/0) o pow. 1,1176 ha, cena wywoławcza - 1307 982,00 zł, wadium - 65 400,00 zł.**

Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się 21.06.2022 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń Urzędu Gminy Czudec.

2. Niezabudowane działki położone koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczone pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr. **953/8, 953/9 (KW-RZ15/00035908/0) o pow. 1,2895 ha, cena wywoławcza - 1 453 122,00 zł, wadium - 72 700,00 zł.**

Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się **21.06.2022 r. o godz. 11.00** w sali posiedzeń Urzędu Gminy Czudec.

Informację o przetargach wywiesza się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Czudec, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czudec, na tablicach ogłoszeń wsi Czudec od dnia 14.04.2022 r. do dnia 21.06.2022 r. oraz w gazecie codziennej „Nowiny” i „Gazecie Wyborczej”.

Bliższe informacje o nieruchomościach umieszczonych w tym wykazie można uzyskać w Urzędzie Gminy Czudec (pok. nr 14, tel. 017 7172154) w godzinach pracy urzędu.

OGŁOSZENIE 34172268

S

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1384/21 toczy się postępowanie z wniosku adw. Tomasza Fatek jako kuratora spadku po Robertcie Piotrze Majewskim o stwierdzenie nabycia spadku po Robertcie Piotrze Majewskim, s. Tadeusza i Marii, urodzonym 24 września 1967 r., zmarłym w dniu 23 marca 2021 r. w Piastowie, ostatnio stale zamieszkałym w Piastowie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Robertcie Piotrze Majewskim.

OGŁOSZENIE 34171796

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 263/22 z wniosku Waldemara Procyk toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Alfredzie Kowskiej, nazwisko rodowe Niekurzak, córce Walentego i Józefy, zmarłej w Staszowie i tam też ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać

§ pominięte w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34171778

GKN.6821.4.2022.BMŁęczycza, dnia 06.04.2022 r.

Ogłoszenie o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 i art. 124a w związku z art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 2204 ze zm.),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, **położonej w gminie Łęczycza, w obrębie Prusinowice**, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr **212** o pow. **0,1500 ha**, w celu udzielenia zezwolenia na przeprowadzenie prac polegających na budowie linii kablowych niskiego napięcia i oświetlenia ulic kablami typu NA2XY, demontażu linii napowietrznej niskiego napięcia wraz ze stanowiskami słupowymi.

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 i art. 124a u.g.n.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. Tadeusza Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

OGŁOSZENIE 34172178

WÓJT GMINY CZUDEC OGŁASZA

nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości położonej w Przedmieściu Czudeckim stanowiącej własność Gminy Czudec oznaczonej jako działka nr 1631 (KW - RZ1S/00032315/5) o pow. 2,46 ha.

1. Na ww. działce znajduje się 8 budynków rekreacyjnych, sezonowy bar z grillem oraz wiata.

2. Cena wywoławcza działki nr **1631 wynosi 923 591,01 zł brutto, wadium - 46 179,55 zł.**

3. Nieruchomość nie jest obciążona i nie ciąży na niej żadne zobowiązania.

4. Przetarg odbędzie się w Urzędzie Gminy Czudec w sali nr 16 w dniu **23.06.2022 r. o godz. 10.00.**

5. Informację o przetargu wywiesza się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Czudec, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czudec, na tablicach ogłoszeń wsi Przedmieście Czudec od dnia 14.04.2021 r. - 23.06.2022 r. oraz w gazecie codziennej „Nowiny” i „Gazecie Wyborczej”.

Z dodatkowymi warunkami przetargu można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Czudcu (pok. nr 14, tel. 17 717 21 54) w godzinach pracy urzędu.

OGŁOSZENIE 34172263

Sędzia komisarz w postępowaniu upadłościowym
(sygn. akt IX GUP 145/20 „of”) w dniu 30 marca 2022 roku

ZEZWOLIŁ SYNDYKOWI NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI:

1. Udziału ¼ we własności gruntu o numerze ewidencyjnym 263/59 i powierzchni 0,0600 ha, położonej w Kolonii Orzechów gmina Uścimów, dla której jest prowadzona Księga Wieczysta Nr LU1A/00056969/7 z zastrzeżeniem ceny minimalnej w wysokości 5.200,00 zł

2. Udziału ½ we własności nieruchomości przeznaczonej do produkcji rolnej i leśnej położonej w Olszance gmina Krzczonów, składającej się z działek gruntu nr 295/1, 296/1, 296/3, 294/1, 296/2, 297/1 291 o łącznej powierzchni 2,06 ha dla której jest prowadzona Księga Wieczysta Nr LU1I/00306630/8 z zastrzeżeniem ceny minimalnej 24.500,00 zł

3. składanie ofert do 13/05/2022
kontakt na email: agnieszka.biala@agnieszkabiala.pl

OGŁOSZENIE 34171763

Dezaktywacja Bayernu

Po 142 minutach bezradnego kopania w mur Bayern zdołał wreszcie skruszyć obronę Villarrealu. Ale rewanżowy ćwierćfinał tylko zremisował. Złota Piłka znów oddała się od Roberta Lewandowskiego.

Rafał Stec

Tuż po przerwie w roli mistrza ceremonii wystąpił polski napastnik. Chciałoby się dopisać „oczywiście”, ale to byłaby półprawda – Lewandowski potwornie męczył się na boisku we wtorkowy wieczór, męczył się od kilku meczów.

Ocknął się w niewralicznym momencie, dzięki niemu Bayern objął prowadzenie. – My popełniliśmy na wyjeździe mnóstwo błędów, a oni tylko jeden. Pozostawili nas przy życiu. Musimy ich za ten błąd ukarać – mówił w przededniu meczu Julian Nagelsmann, składając tym samym hold rywalom, którzy u siebie zagraли z Bayernem rewelacyjnie, mogli zwyciężyć znacznie efektowniej niż 1:0. Faworytom naprawdę groziło niebezpieczeństwo.

Chęć wzięcia przykładnego odwetu zakomunikował też monachijski trener wybozem składu, który przeladował piłkarzami zorientowanymi ofensywnie. A potem ujrzał to samo co tydzień temu: kompletnie bezproduktywne przesuwanie piłki, przewagę jego drużyny tylko pozorną. W pierwszej połowie Thomas Müller razil niechlujnymi dośrodkowaniami, Kingsley Coman psuł próby dryblingu, Leroy Sané podawał wszere boiska, kompletnie bezbarwny był Robert Lewandowski.

Polaka przed niespotykaną dla niego serią trzech meczów z rzędu bez gola uchronił w sobotę tylko rzut karny. Lewandowski go wykorzystał, dzięki czemu drużyna wydusiła 1:0 z Augsburgiem w Bundeslidze, ale zaraz po południu, jak i we wcześniejszych starciach – z Villarrealem oraz Freiburgiem – wyglądał średnio, na wyzute go z idei. I po raz pierwszy wybrzmiały pytania, czy aby nie deprymuje go wydłużające się oczekiwanie, aż Bayern zaproponuje mu nowy kontrakt. Obecny wygasa po następnym sezonie, piłkarz chciałby podwyżki, ale mo-



• **Thomas Müller i Robert Lewandowski tuż po końcowym gwizdku sędziego oznaczającym koniec przygody z Ligą Mistrzów** FOT. MATTHIAS SCHRADER/AP

nachijscy szefowie nie chcą łamać rygorów swojej polityki płacowej.

Mamy pat, więc agent Lewandowskiego, znany broker wielkich transferów Pini Zahavi, wypuścił już do mediów przecieki o tym, że uzgodnił warunki ewentualnej umowy z Barceloną. Aż dyrektor Oliver Kahn poczuł się zobowiązany powtórzyć w dniu meczu: na pewno nie oddamy Roberta. Z jego słów wynika, że nawet jeśli rozmowy się nie powiedą, to Bayern zaakceptuje jego odejście za darmo w 2023 roku. Supergwiazdor skończy wtedy 35 lat.

Na murawie wygląda, jakby się postarzał już teraz, znienacka. W pierwszej połowie z Villarrealem zwrócił na siebie uwagę głównie wtedy, gdy otrzymał żółtą kartkę – i wtedy, gdy uniknął kolejnego upomnienia, które skutkowałoby już odesłaniem go do szatni. Znowu nie oddał strzału, nie miał sensownego podania.

Wytrawny strateg Emery

Teoretycznie monachijczykowi sprzyjał ostatnio los, w obu wiosennych rundach rzucając im pod korki rywali, których ambicje – przynajmniej te deklarowane – nie sięgają zdobycia trofeum. W 1/8 finału był to debiutujący na tym etapie rywalizacji Salzburg, a w ćwierćfinale właśnie Villarreal – w lidze hiszpańskiej

sklasyfikowany w minionym sezonie na siódmym miejscu, do elity wkraśl się dzięki triumfowi w Lidze Europy. W obu wyjazdowych meczach piłkarze Bayernu sporo się jednak nacierpieli. W poprzedniej rundzie zremisowali 1:1, w ubiegłym tygodniu nie uciuli już nawet jednej bramki. I za każdym razem mogli odetchnąć z ulgą, że nie wracali ze znacznie gorszym wynikiem.

Na Salzburgu wzięli srogi rewanż, wbił mu siedem goli. Ale wtedy mocowali się z drużyną młodzieżczą, która stawia na styl gry ryzykancki, nawet strażniczy. I generalnie byli w bardzo dobrej formie. Teraz zderzyli się z wytrawnym taktykiem, specjalizującym się w pucharowych dwumeczach Unaiem Emerym (wspomnianą Ligę Europy wygrywał aż czterokrotnie, wcześniej zdobywał trofeum z Seville), a w minioną sobotę utwierdzili nas w podejrzeniu, że porażka w Villarrealu nie była wyrwaną z kontekstu wpadką. Tamten rzut karny, który w 81. minucie meczu z Augsburgiem wykorzystał Lewandowski, zawdzięczają lutowi szczęścia – gdyby przypadkowo piłka nie dotknęła ręki rywala, gol na pewno by nie padł.

Monachijczycy atakowali statycznie – w sposób, który przed rewanżowym ćwierćfinale Ligi Mistrzów musiał wzbudzać niepokój. Przed tygodniem widzieliśmy bowiem, że Villarreal to ekipa perfekcyjnie zorganizowana w defensywie i dojrzała, jej rozbrojenie wymaga wysokiego tempa akcji oraz kreatywności. Polski supernapastnik miał zaledwie 17 kontaktów z piłką (mniej niż ktokolwiek inny na boisku, wliczając bramkarzy) i żadnej realnej możliwości strzelenia gola. Podobnie zresztą jak cały Bayern – oddający strzały często, lecz zawsze w sytuacjach, które nie rokowały. A przecież ta ultraofensywna drużyna przed feralnym wieczorem

zdobywała bramkę w 111 ze 112 swoich ostatnich meczów!

Karim Benzema coraz większy

Rewanż przebiegał identycznie. Goście głęboko się cofnęli, odpuścili też walkę na skrzydłach – tam monachijczycy biegali dość swobodnie, jednak dośrodkowywali beznadziejnie. Nie umieli przyspieszyć, rozerwać wrogiej obrony łańcuchem podań bez przyjęcia. Choć piłka krążyła w pobliżu pola karnego Gerónimo Rulliego, bramkarz Villarrealu nie potrzebował popisywać się żadnymi wymagającymi wysokich umiejętności paradami.

Piłkarze z 50-tysięcznego miasteczka spod Walencji – klubu kameralnego, malucha o rozmiarach rzadko spotykanych w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów – przekuwali w czyn słowa lewego obrońcy Pervisa Estupiñána, który obiecywał, że mają precyzyjny plan i powtórzą wyczyn sprzed tygodnia: dezaktywują monachijską maszynię.

I rzeczywiście, znów długo wydawało się, że Bayern zwyczajnie wyłączyli. Zagapili się dopiero w 52. minucie, gdy zgubili piłkę na własnej połowie, pozwolili wykonać dobre prostopadłe podanie Müllerowi, a potem podziwiali refleks i spryt Lewandowskiego.

Ten ostatni nie tylko wyciągał z tarapatów cały zespół, ale też działał we własnym interesie. Marzy przecież o Złotej Piłce, którą w tym roku „France Football” wręczy nie na koniec roku kalendarzowego, lecz po bieżącym sezonie. I piłkarz, który odpadnie z najważniejszych rozgrywek w ćwierćfinale, niekoniecznie będzie faworytem głosowania. W dodatku zagrożony staje się tytuł króla strzelców – do polskiego lidera snajperskiego rankingu na odległość jednej bramki zbliżył się Karim Benzema, również lansowany na przyszłego laureata najbardziej prestiżowego z indywidualnych plebiscytów. On we wtorkowy wieczór wraz z całym Realem walczył o półfinał z Chelsea, mecz przedłużył się o dogrywkę. I madrytcy, choć przegrali, awansowali właśnie dzięki trafieniu Francuza.

Tymczasem na Allianz Arenie pobudzeni przez Lewandowskiego monachijczycy zaczęli ruszać się żwawiej, defensywę Villarrealu wreszcie naruszyli. Sané dośrodkowywał celnie, Coman potrafił minąć rywala, a Müller miał szansę na strzelenie gola – w 72. minucie spudłował, gdy stanął oko w oko z bramkarzem. Rozstrzygający kontrakt przeprowadzili jednak goście. Wywołali sensację, radykalnie zredukowali szanse Lewandowskiego na Złotą Piłkę. ●

Czwierćfinały Ligi Mistrzów. Bayern – Villarreal 1:1 (0:0): Lewandowski (52.) – Chukwueze (88.). Pierwszy mecz 0:1, awans Villarrealu. Real Madryt – Chelsea 2:3 (0:1): Rodrygo (80.), Benzema (96.) – Mount (15.), Rüdiger (51.), Werner (75.). Pierwszy mecz 3:1, awans Realu.

wyborcza.pl

• **O środowych meczach Ligi Mistrzów**
czytaj na Wyborcza.pl

Teoretycznie monachijczykowi sprzyjał ostatnio los, w obu wiosennych rundach rzucając im pod korki rywali, których ambicje – przynajmniej te deklarowane – nie sięgają zdobycia trofeum

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
zwraca się z prośbą o pomoc
dla podopiecznej
Milenki Sosnowskiej,**



która przyszła na świat z Zespołem Beckwitha–Wiedemanna. Jest to zespół wad wrodzonych, charakteryzujący się nadmiernym wzrostem, przerostem organów oraz zwiększoną predyspozycją do niektórych nowotworów. W 2018 r. przeszła poważną operację redukcji dużego języka, ponieważ dusiła się podczas snu, w nocy musiała być pod stałą opieką. Milena każdego dnia zmaga się z trudnościami. Największą z nich jest różnica we wzroście poszczególnych części ciała, cierpi na przerost połowiczny prawostronny, ma krótszą lewą nogę oraz lekki niedowład prawostronny, skoliozę, szewską kłatkę piersiową, astmę oskrzelową, alergie, zaburzenia integracji sensorycznej, nadpobudliwość, nadruchliwość, opóźniony rozwój emocjonalny, zakrzepicę żyły udowej. Wszystko to sprawia, że Milena nie rozwija się prawidłowo. Dziewczynka jest intensywnie rehabilitowana, aby zapewnić jej lepszą sprawność oraz samodzielność w przyszłości. Prosimy Państwa o pomoc:

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142**

Z dopiskiem na ochronę zdrowia Mileny Sosnowskiej

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawach redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 219 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

